

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wyścig zbrojeń

Rosja podwoiła swoje siły zbrojne, doprowadzając je do liczby 2 milionów ludzi.

Niemcy podwoili, niektórzy twierdzą nawet, że potroili, swoją armię, doprowadzając ją do stanu liczebnego miliona, ew. półtora miliona ludzi pod bronią.

Oba fakty dokonane pociągną za sobą podwojenie albo i potrojenie budżetów wojennych obu tych mocarstw. Oznaczać one tyklokrotne zwiększenie ciężarów dla ludności płacącej podatki.

Z obu tych faktów wyniknie z konieczności przystosowanie się innych państw do standardu wojennego Niemiec i Rosji. Wyścig zbrojeń, który rozpoczął się rok temu, idzie dalej, uczestnicy biorą coraz szybsze tempo. Zbrojenia są konieczne, bo rodzi się obawa przed przewagą wojenną sąsiada. Kto ma przewagę, ma i chęć wyzyskania jej.

Wszystko to są dzisiaj rzeczy znane, truizmy prawie, których treść i sens łapie już nawet t. zw. człowiek z ulicy. Nie o to też chodzi, że Rosja i Niemcy doprowadzają swe armie do stanu wojennego, lecz o coś zupełnie innego, o to, że mogą tak zrobić, że nastroje ludność są odskocznią dla zbrojeń, że istnieje psychika czy psychologia obawy, strachu przed napaścią.

Stworzyć właściwe warunki dla zbrojeń tego rodzaju w osiemnaście lat po wojnie, w okresie kryzysu gospodarczego, stworzyć psychikę czy nawet psychozę przedwojenną to jest właśnie dzieło a raczej arcydzieło propagandy nowoczesnej, propagandy prowadzonej przy użyciu prasy, słowa żywego, radia, filmu.

Propagandę polityczną, społeczną w najszerszym wymiarze zainaugurowali bolszewicy w Z.S.S.R. Przyjęli ją od nich, ulepszyli jeszcze i doprowadzili do szczytowej potęgi narodowi socjaliści w Trzeciej Rzeszy. Sam kanclerz i Führer był w zaraniu swej działalności politycznej i jest też podział mistrzem propagandy. Mistrzem w tej też dziedzinie, „czarodziejem z nad Szprewy” jest minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels, który odpowiednio do potrzeb polityki niemieckiej inicjuje i organizuje akcje propagandowe.

I — jak się okazuje teraz — w świecie jaskrawym wydarzeń na arenie Europy, ma rację najgłębszą dr. Goebbels, gdy twierdzi, że bez propagandy niema skutecznej i celowej polityki, że potężna nawet armia pozbawiona będzie jednej z najsilniejszych swych podparć bez tej broni, jaką jest propaganda.

Gdy Clausewitz stwierdził, że wojna jest tylko dalszym ciągiem akcji politycznej ale w innej postaci, to z akcji propagandystycznych prowadzonych przez Niemcy i ZSSR, na obecną skalę wyprowadzić należy wniosek, że jest to dalszy ciąg polityki tylko, że w innej postaci. I to polityki tak dobrze wewnętrznej jak i zewnętrznej, obliczonej zarówno na psychikę swoich mas jak i obcych.

Propaganda na najszerszą skalę,

prowadzona od szeregu tygodni w Niemczech na całym froncie prasowym, której myślą przewodnią było zaserewanie Niemcom niepokoju, obawy przed przygotowującym się osi-

czeniu, obłożeniem, zaatakowaniem wreszcie Rzeszy przez ZSSR. i państwa mające z Rosją pakt wojskowy (Francja, Czechosłowacja) — ta propaganda była aktem wstępnym do dekretu kanclerza o przedłużeniu służby w szeregach armii do dwóch lat.

Propaganda ta miała na celu przygotowanie mas obywateli niemieckich

do przyjęcia dekretu o wzmocnieniu armii jako zarządzenia obronnego, jako jedynego sposobu zabezpieczenia granic Rzeszy przed najazdem. Dla zaś granicy akcja ta miała być usprawiedliwieniem tego, co po niej przyszło z jednej strony, zasłoną dymową dla ukrycia istotnych dążeń Rzeszy z drugiej strony. I jak Niemcy uwierzyli w 1914 r. w lansowaną wersję, że zostały sprowokowane, zagrożone i zmuszone do wojny, tak i dzisiaj, pod wpływem akcji propagandystycznej, mają wrażenie, że istotnie sąsiadzi dybiają na ich granice.

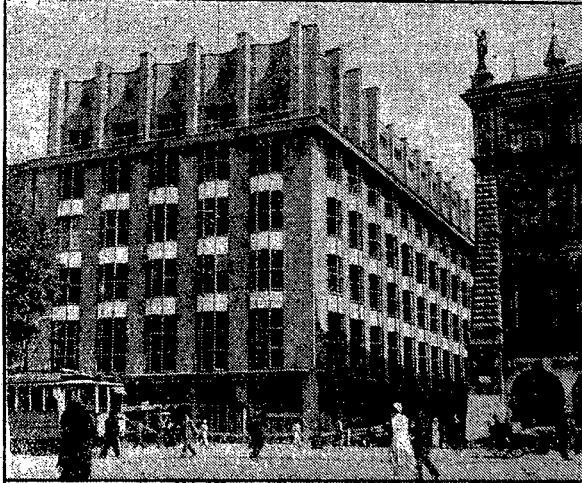
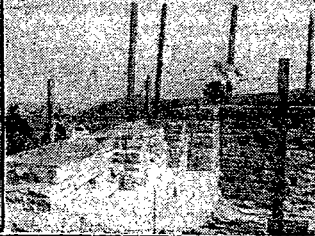
ZSSR rozpoczął wyścig zbrojeń. On pierwszy powiększył swoją armię o 100 proc. odrazu. I na to powoływa-

Podziemne fortyfikacje nad granicą polską

ujawnione w czasie manewrów sowieckich.

Lonayn. — W związku z manewrami sowieckimi na granicy polskiej w okolicach Mińska, na które dopuszczeni zostali po raz pierwszy angielscy oficerowie sztabu głównego w charakterze obserwatorów, „Daily Herald” do-

nosi, że najbardziej sensacyjnym dotychczas epizodem tych manewrów było „zniknięcie” dwóch armii sowieckich w podziemnych fortyfikacjach nad granicą polską.



1) GEN. RYDZ-SMIGŁY W WIEDNIU. — W podróży awant. Rydz-Smigły zatrzymał się na kilka godzin w Wiedniu. Widzimy go, gdy opuszcza wagon, by udać się na zwiędzenie Wiednia. 2) OBSERWATORIUM NA POP IWANIE. Przed kilkoma dniami odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod wzniesienie przez Zarząd Główny L. G. P. obserwatorium meteorologiczno-astrofizyczne na najwyższym szczycie pasma górskiego Czarnohoryz Pop Iwanie o wysokości 2422 metr. Reprezentujemy fotomontaż przedstawiający: a) uczestników uroczystości wraz z przedstawicielami prasy udając się na kucykach huculskich na szczyt Pop Iwanie. b) Robotnicy przy fundamentach nowego obserwatorium. c) Fundamenty obserwatorium w dniu uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego. d) Fragment uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego przez ks. biskupa Paszowskiego. Przemawia wicewojewoda Kaczmarek, stoi delegat min. Spraw Wojskowych płk. Heller. e) KRAKÓW MOJENI-ZUJE SIĘ. W pełnym nabytków i pomaltek Krakowie obok starożytnych stylowych gmachów spotkać można często gmachy nowoczesne. Widzimy tu na zjeździe. Sąsiadem sąsiadów i pięknej kamienicy jest nowoczesny gmach „Nowy Ujazd”. f) PO ZDOBYCIU PRZEZ POWSTANCÓW IRUNU. Zajęcie nasze przedstawia moment rozbrajania przez żandarmerię francuską na granicznym posterunku w Hendaye członków rządowej milicyi hiszpańskiej, którzy po zajęciu przez oddziały gen. Molla Irunu ulegli na terytorium francuskim, przekraczając granicę. g) Z WIELKICH MANEWROW WŁOSKICH. Zajęcie nasze przedstawia oryginalny fragment z wielkich manewrów armii faszystowskiej pod Avelino, które odbyły się z udziałem szefa sztabu Benito Mussoliniego. Na tle tuzem widujemy jedno z ćwiczeń snotoryzowanej artylerii włoskiej, obsługanej przez czolgi no górskim i nierzownym terenie. Mussolini obchodzi interesuje się kadry szeregiem organizacyjnym i technicznym manewrów.

ly się teraz Niemcy. A znów ZSSR. po wolał się na ogólne tempo zbrojeń nie mieckich i japońskich, których celem ma być atak na Rosję z Zachodu i Wschodu, jak dowodziła propaganda sowiecka.

Teraz zaś, gdy Niemcy zwiększyły swoją armię, szef rządu sowieckiego, Stalin, obwieszcza przez radio całej armii ZSSR., że wkrótce nastąpić może godzina, w której armia ta będzie zmuszona wystąpić w obronie całości terytorium Związku sowieckiego.

Krag się zamyka w ten sposób. Nikt z prowadzących taką propagandę nie przyznaje się do celów i zamiarów wojennych. Ale z nastawienia psychicznego wielkich mas ludności, z nastrojów wywoływanych przez akcję propagandystyczną tworzą się warunki sprzyjające wybuchowi wojny, ułatwiający ogromnie jej prowadzenie.

Dlatego też można i trzeba się zgodzić z zdaniem mistrzów i kierowników politycznej propagandy współczesnej, że słowo jest ważniejsze od broni, że słowo otwiera bramy, przez które wychodzi w pole armia.

W obliczu jawnej mobilizacji społeczeństw państw europejskich, nasuwa się pytanie, czy nasze społeczeństwo nie wykazuje zbyt wielkiego spokoju. Jeżeli ten spokój ma być dowodem zimnej krwi, opanowania — witać należy go z zadowoleniem. Jeżeli jednak jest on dowodem chowania głów w piasek, bierności, nieorientowania się w sytuacji — należy uderzyć na alarm.

Nie po to, by wywołać nastroj paniczny — lecz w tym celu, aby społeczeństwo zrozumiało, że w najbliższej wojnie frontem walki będzie, z małymi wyjątkami, cały nasz kraj, że grozy, okropności wojny doświadczają będą zarówno ci, którzy znajdują się w mundurach wojskowych, jak również niemowlęta, dzieci, starcy.

O tem mówi się ciągle i wkoło, a jednak odnosimy wrażenie, że ogół społeczeństwa nieczytają się tem przejmują w myśl zasady: jakos tam będzie. Wytrącenie społeczeństwa z do-

Na sezon szkolny

największy wybór

książek, materiałów piśmiennych i pomocy szkolnych

przygotował

SKLEP I KSIĘGARNIA

„Gońca Czesłochowskiego“

II Aleja 26. tel. 20-50.

Ceny niskie. — — — Obsługa szybka.

Znormalizowane zeszyty szkolne, bruliony, bloki rysunkowe, teckki, piórniki, dzienniki uczniowskie, stałówki, pióra, obsadki, ołówki, atramenty, kredki, cyrki, ekierki, trójkąty, farby, gumy, guma arabska, kalamarze, szyćorki, papiery, rysownicy, rajszyzny, temperaczki, lusze, węgielki, wycinanki i t. p.

tychczasowego stanu bierności zdaje się być sprawą bardzo pilną.

Wojna, jeśli nadejdzie, nie może być dla nas inną, jak tylko zwycięską. Jest to dla nas kwestja bytu i niebytu. Be-

dzie zaś zwycięska wtedy, jeżeli bitna i dzielna armia, znakomicie wyekwipowana, będzie miała za sobą naprawdę przygotowane do wojny całe społeczeństwo.

Zamach opryszków bolszewickich

NA CHRZEŚCIJAŃSTWO I CYWILIZACJĘ — píše dziennik angielski.

Londyn.—„Daily Mail“ rzuca snop jaskrawego światła na działalność międzynarodówki komunistycznej w Hiszpanji i we Francji. Dziennik powiada w artykule wstępnym:

We Francji zaczynają czerwoni zdejmować maskę. W różnych miejscach Francji zaczynają dokuczać strajki, urządane według taktyki leninowskiej. Flagę czerwoną wywieszają na warsztatach, a nawet na kościołach.

Wszystkim wiadomo, kto atakuje. Moskwa świetnie wykorzystuje niezadowolone w Francji i polu kraj do punktu, w którym się robotnicy zsolidaryzują z czerwoną Hiszpanją. Rosja się spodziewa, że kocioł czarownic wykipi w całej Europie. Agenci jej pracują wszędzie, nie licząc się z pieniędzmi

i pod zwiększonym ciśnieniem.

Podobnie jak francuskie, wzywa się także angielskie związki zawodowe do zmanifestowania solidarności

Niemcy budują fortyfikacje

W PRUSACH WSCHODNIACH.

Warszawa. — Agencja „Press“ do nosi z Gdańska: Budowa fortyfikacji i umocnień połowych w Prusach Wschodnich poczyniła w roku bieżącym wielkie postępy. Ogromne ilości cementu zużyte zostały na budowę podziemnych schronów betonowych. Niektóre roboty fortyfikacyjne postanowiono przyspieszyć i zakończyć przed nadejściem zimy, to też z głębi

z towarzyszami hiszpańskimi. Kto są ci towarzysze?

Są to szumowiny ludzkości, zbrodniarze, wypuszczeni z kryminalów, bluźniercy i bezbożnicy, rzeźnicy księży i gwałciciele zakonnice, mordercy dzieci i potwory, piekący żywcem bliźnich, których grzechem to było, że nie byli towarzyszami komunistycznymi. Ręce tych towarzyszy są zbrzyżane krwią.

To są ci, którzy z Rosji wyszedłszy zrobili z Hiszpanji katownię i zainicjowali najokropniejsze w historii wojnowo. Arcybiskup westminsterski pisał, że celem teroru jest zmiażdżenie chrześcijaństwa i zniszczenie cywilizacji.

TELEGRAMY

NASTROJE PRZECIWOŻYDOWSKIE W EGIPCIE.

Kair. — Wśród tutejszej kolonii żydowskiej zaczyna ustalać się pogląd, że upor, z jakim sjonisci obstają przy idei utworzenia z Palestyny i Transjordani swego samodzielnego państwa, zniweczy cały dotychczasowy dorobek żydów w krajach bliskiego Wschodu i północnej Afryki. Nastroje antyżydowskie, dotąd ciche, w takim np. Egipcie, czy Iraku, stają się coraz bardziej wyraźne i pierwszym ich objawem może być bojkot ekonomiczny ze strony ludności tubylczej. Ewentualność takiego wystąpienia już rozważano w tonie stowarzyszenia „Młody Egips“ i uchwalono porozumienie się w tej sprawie w sąsiednimi krajami arabskimi.

Niemiec napływają do Prus Wschodnich drogą morską przymusowe transporty robotników.

Wynagrodzenie przy wojskowych robotach fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich wynosi zaledwie 45 fenigów za godzinę, więc też władze uciekają się do przymusu w stosunku do robotników.

W ostatnich dniach przywieziono

Z TYGODNIA

NA TYDZIEŃ

Najaktualniejsza w tej chwili sprawa społeczna jest... podręcznik szkolny. Czy na coś podobnego mógłby się zdobyć jakiś inny kraj, możemy napewno twierdzić, że nie. Na taki bałagan, jaki już od czasu „nowej reformy szkolnej“ może pozwolić sobie Polska, nie starczyłoby w innym społeczeństwie ani pieniędzy, ani cierpliwości.

Bez przesady można powiedzieć, że każde dziecko, każdy uczeń, nawet ze starszych klas, a nawet drugoroczny, musi po kilka i kilkanaście razy obejść wszystkie księgarnie, wszystkie sklepyki, wszystkie antykwarnie i wystąpić się na „czarnej giełdzie“ księgarskiej, coś w rodzaju naszej przed kościołem św. Zygmunta, na to, żeby potrzebnej książki nie zdołał odnaleźć.

Księgarnie otrzymują, zamiast zamówionych 100 egzemplarzy danej książki szkolnej, 5 lub 6 egz. i tak codzień muszą tłumaczyć się całej masie młodzieży, rodzicom, profesorom.

Bałagan ten, jakiego w żadnej branży nie możnaby tak długo i cierpliwie zniesić, wytwarza sytuacja, że żadna szkoła średnia, a nawet powszechna, nie wie, jakie napewno podręczniki będą w danym roku stosowane. Wydawcy więc nie mogą ryzykować druku nakładów, a hurtownie księgarskie nie chcą znów brać na siebie odpowiedzialności i tak samo ponosić ryzyka. Na natarczywe wprost naleganie, dlaczego nie ma przy gotowanych podręczników szkolnych, otrzymała jedna z miejscowych księgarni odpowiedź od jednego z wydawców, że po calorocznych staraniach i przygotowaniu podręczników do druku otrzymał korektę dopiero dn. 2 września i natychmiast rozpoczął druk. Czy wobec takiego zalatwania spraw, do-

tyczających książek szkolnych, może być u nas inaczej, niż jeden wielki rozgardiasz?

I zdaje się, że to nikogo z tych, którzy są odpowiedzialni za ten nie normalny stan rozpoczęcia roku szkolnego, nie obchodzi, że dzieci są zdemoralizowane, zbiegane, zmęczone, oczekie potem, a co najważniejsza, bardzo niezadowolone...

Młode pokolenie powinno się wychowywać w poczuciu i poszanowaniu punktualności.

A jak można od nich wymagać tego, nie dając im należytego przykładu? Należy im bowiem termin rozpoczęcia roku szkolnego — nie wolno dzieciom i młodzieży spóźnić się ani o jeden dzień — a kiedy zjawiają się na czas, dowiadują się, że nie ma jeszcze wyznaczonych książek, że panowie referenci nie zdążyli jeszcze zdecydować się na wybór podręczników.

Młodzież, zamiast radośnie zabrać się do intensywnej pracy po nabraniu sił w czasie wakacyjnym — wędruje z księgarni do księgarni — by wszędzie usłyszeć tę samą odpowiedź — że podręczniki jeszcze nie wydrukowane! Istotnie, jest to zdumiewająco-pedagogiczne nau czanie młodzieży szkolnej poczucia obowiązku oraz sprawności i punktualności w pracy.

„Szkoła polska ma pretensje do tego, by uważać ją za szkołę radosną i twórczą, ale radości nie może dać ten, kto sam jej w sobie nie ma. By szkoła mogła być radosną, muszą radością promieniować jej pracownicy - nauczyciele. Tymczasem są to ludzie przemęczeni, lekkliwi, niepewni swego futra, którym nie wolno wypowiadać swego zdania i... dopominać się, żeby ich uczniowie mieli na czas książki szkolne...”

A tu idą czasy, że cała młodzież wie sieć do życia i naprawdę będzie musiała niedługo „mierzyć siły na zamiary“, bo

jakkolwiek Niemcy utrzymują, że bolszewizm jest chorobą umysłową, to tem więcej trzeba się zabezpieczyć od takich „warjatów“ i zdziżyć ich potworów, którzy w Hiszpanji mordują, jak szakale, nie tylko swych braci, jako przeciwników politycznych, ale znęcają się sromotnie nad kobietami i dziećmi niewinnymi.

Może też żadne z państw europejskich nie potrzebuje tak o tem zabezpieczeniu myśleć, jak Polska, która ma największe skupienie żydów, a oni w szczy choruja na bolszewizm. Dość wziąć jakakolwiek gazetę żydowską do ręki a odrązu poznasz, że bolszewicka, że uprawia propagandę wywrotową.

Oczywiście, powtarzałem już wielokrotnie, że społeczeństwo polskie samo sobie winno, gdyż nie prowadzi akcji odzyskania kraju systematycznie, a powoduje się tylko odruchami, które nie tylko, że żydom nic nie szkodzą w handlu i nie umniejszają szkodliwej dla nas propagandy, ale im jeszcze doskonale ułatwiają akcję na naszą niekorzyść.

Parę miesięcy temu wszczęto wyrugowywanie żydowskiego piśmiidła, które sprofanowało w karykaturze wizerunek Bożego Narodzenia.

Palono kukły, odżegnywano się, że nikt czytać nie będzie tego gorszącego pisma, a jednak Polacy i Polki czytały to pismo, kupują je, a inwalidzi w swych budkach trzymają je tak na wierzchu, by każdy z łatwością mógł je nabyć. A przecież ten żydowski organ brzył swym rysunkiem najczulsze i najuczuci religijny Polaków.

Gdyby to miało miejsce u żydów, to można śmiało zarezyć, że ani jeden żyd nie wzięby do ręki takiego pisma, dopóki rabin nie zdjąby z niego kławy.

A u nas co? Nie wstydzą się kupować tego pisma i czytać go nawet na ulicy, chociaż wiedzą, że to żydowskie wydawnictwo i że

sprzedawczy Polak i chrześcijanin za judaszowskie srebrniki podpisuje, jako redaktor tej gazety.

Ta sama historia z żydowskim piśmem miejscowym, które najswobodniej prowadzi akcję bolszewicką, wypisując na czele artykułów takie „kwiatki tytułowe“, jak: „Tragiczne zmagania ludu hiszpańskiego z powstańcami“.

Prasa całego świata pisze i stwierdza dokumentami, że bolszewia i jej agenci za nadsyłane fundusze z Moskwy rozpalili rewolucję w Hiszpanji. Cała opinia świata jest przeciw ohydnyim kainowym mordercom, jakich dokonują wojska rządowe, opanowane przez opalcanych z Moskwy komunistów miejscowych i importowanych z bolszewii, a piśmiidło żydowskie w Czesłochowie apoteozuje ich i pisze: „zmaganie ludu hiszpańskiego z powstańcami“. — Włec „lud“ według tego żydowskiego organu, to nie ta zachowawcza większość każdego społeczeństwa, religijna, modlaca się i wierząca w Boga, obserwująca święta i szanująca swych przewodników duchowych — kapłanów, lecz rozszalała pijaństwem tłuszcza, palaca kościoły, mordująca księży, kobiety w ciąży, dzieci, starców, kaleki i pływająca się w poździe i krwi bratniej. Niszcząca z pasją zawiści bezcenne zabytki kultury chrześcijańskiej i dorobku narodowego.

Te rozbestwiona mnielność bez czci i wiary, bez litości dla swych braci rodaków, bez miłości dla swego pięknego kraju, nazywa to pismo żydowskie „ludem“ i insynuuje takie brednie swym chrześcijańskim czytelnikom w Czesłochowie, tu u stóp Jasnej Góry.

Te niecne brednie, tendencyjnie podawane do wiadomości, podpisuje tak samo za judaszowskie srebrniki Polak-chrześcijanin.

Kiedyż wreszcie przyjdzie na nas Polaków prawdziwe opamiętanie? Oby tylko nie zapóźno!

ZNANA

„RUNO“

15 B. M.

Wytwórnia Trykotaży

otwiera z dniem

SKLEP DETALICZNY przy UL. NAJŚW. M. PANNY № 8.

Polecane znane ze swej dobroci: TRYKOTAZE, PONCZOCHY, RĘKAWICZKI I BIELIZNĘ DAMSKĄ.

okrętem ze Świnoujścia do Królewca przymusowy transport 800 robotników, przeznaczonych do budowy fortyfikacji w Prusach Wschodnich. Robotnicy ci pochodzą z okolic Wrocławia.

Miliard zł. kredytu dla Polski

London. — Korespondent paryski „Times” podaje szczegółowe dane, dotyczące francusko-polskiej umowy kredytowej, zawartej w czasie wizyty paryskiej gen. Smięgłego Rydza. Według tego źródła całkowita suma kredytu, udzielonego Polsce wynosi około miliarda złotych, czyli 37 milionów funtów szterlingów. Na sumę tę składają się cztery pozycje: 1) kredyt rezydenta Banku Francji dla Banku Polskiego w wysokości 14 milionów funtów szterli, 2) gwarancja skarbu francuskiego eksportu do Polski materiału wojennego na sumę 13 milionów funtów, 3) pożyczka w gotówce w wysokości 6 milionów funtów i 4) zapłata Rosji Sowieckiej za dostawy materiału wojennego Polsce w wysokości 5 milionów funtów.

MADRYT GOTUJE SIĘ DO OBRONY.

London. — Agencja Reutersa donosi z Madrytu, że przygotowania do obrony stolicy prowadzone są w gorączkowym tempie. Garnizon stołeczny uległ wzmocnieniu po przybyciu około 5.000 milicjantów katalońskich.

W dalszym ciągu dokonywane są liczne rewizje domowe i aresztowania artystów.

Męczeństwo księży katolickich W HISPANII.

Wiedeń. — Według doniesień ze źródeł włoskich, Watykan opracowuje obecnie statystykę prześladowań katolików przez front czerwony w Hiszpanii.

Według dotychczasowych danych, komuniści hiszpańscy zniszczyli około 200 kościołów, 1000 zakonnic zagineło, przypuszczalnie 200 z nich zostało rozstrzelanych, reszta zaś ukrywa się, jak się zdaje w mieszkaniach prywatnych. Ponadto rozstrzelano 217 braci zakonnych. Zabito 200 księży, zaś 500 uwięziono w charakterze zakładników.

Pięciu biskupów zamordowano wśród strasznych tortur, czterech przebywa w więzieniach. O biskupie z Barcelony nie ma dotychczas żadnej wiadomości.

Szkody materialne, wyrządzone kościołom i klasztorom w Hiszpanii, oblicza się na około pół miljarda lirów.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-45
przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

Papież podejmuje krucjatę przeciw komunizmowi

Paryz. — Paryska „Information” podaje, że Watykan przygotowuje wielką akcję przeciwko komunizmowi, który Papież uważa za największe niebezpieczeństwo europejskie i światowe.

Papież wydał polecenie biskupom francuskim, polskim, austriackim i innym, a episkopaty mają z własnej inicjatywy w swoich państwach w odpowiedniej chwili podjąć akcję antykomunistyczną. „Zdaje się — pisze „Information”, — że Watykan był zniewolony do tej akcji

wskutek ostatnich wydarzeń hiszpańskich i, że w związku z tem pozostaje wyjazd sekretarza stanu, kardynała Pacellego do głównych stolic europejskich, a m. in. także do Berlina. Podobno pomiędzy Rzeszą a Watykanem miało dojść w ostatnim tygodniu do porozumienia, wskutek którego zaniechano przesładować katolicyzm w Niemczech.

Wynikiem takiego stanowiska jest ostatni list pasterski Episkopatu Polskiego.



Na rzecz nieszczęśliwych niewidomych. W dniach 13 i 14 września odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej, organizowana przez Tow. Opieki nad Ociemniałymi, zbiórka pieniędzy na rzecz nieszczęśliwych niewidomych Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi prowadzi bowiem w Laskach pod Warszawą specjalne zakłady dla ociemniałych, odczuwając ich racjonalną, umiejętnie prowadzoną nauką i opieką. Zdjęcie przedstawia grupę grupę dziewczynek w szkole dla niewidomych w Laskach.

Wojsko narodowe okrąża dokoła Madryt

POŁĄCZENIE ARMII GEN. FRANCO I GEN. MOLA

Burgos. — Korespondent Havasa podaje szczegóły nawiązania w dniu wczorajszym łączności pomiędzy armiami powstańcami, działającymi na północy i na południu.

Mianowicie silne oddziały kawalerii, które wyszły z Avila, zaatakowały nieprzyjaciela w wiosce Laparra, niedaleko od miasta Arenas de San Pedro. Nieprzyjaciel ratował się ucieczką, pozostawiając na placu boju kilkudziesięciu zabitych i znaczne zapasy materiału wojennego, w tej liczbie 6 samochodów opancerzonych. Wrócić potem do wioski wkroczyły oddziały kawaleryjskie gen. Mola, nawiązując tem samym łączność między armiami północy i południa.

Wiedeń. — Według doniesień „Daily Telegraph”, armia narodowa osiągnęła wielki sukces wojskowy, zdobywając przełęcz Pico, z której prowadzi droga wprost na Madryt. Wskutek zdobycia tej przełęcz, połączyły się już ze sobą dwie kolony wojsk narodowych, wobec czego Madryt może znaleźć się w ręku armii narodowej szybciej, aniżeli dotąd przypuszczano. Gen. Franco otrzymał obecnie znaczne posiłki z Marokka, które umożliwią mu przyspieszenie ofensywy na Madryt.

Hendaye. — Według doniesień z Burgos generałowie Franco i Mola odbyli wczwartek ważną naradę nad planem ataku na Madryt. Gen. Mola udał się następnie wczoraj wieczorem na odcinek frontu pod San Sebastian, celem objęcia osobistego kierownictwa przy ostatecznym ataku na wspomniane miasto.

BOHATERSKA OBRONA POWSTANCÓW NA GRUZACH ALCAZARU.

Hendaye. — Z Toledo donoszą, że Alcazar leży prawie całkowicie w gruzach. Bohaterscy podchorążowie zdolali przedostać się podziemnym korytarzem do pobliskiego klasztoru Kapucynów, gdzie się ukryli. Odrzucili oni kategorycznie propozycję poddania się, a nawet odmówili wydania 300 kobiet i dzieci przebywających z nimi, którym czerwoni zagwarantowali nietykalność. Wobec tego wojska rządowe ponowily bombardowanie.

Pomimo nieustającego bombardowania, powstańcy, zamknięci w pałacu Alcazaru w Toledo dotychczas nie skapitulowali.

Z kościołów zabrano wszystkie dzwony, które zostały stopione celem opancerzenia 5 i 10-tonnowych samochodów ciężarowych.

Szybkość tych samochodów uległa na skutek tego znacznego zmniejszenia nie przekracza 10 km. na godzinę, lecz mimo to wiele tego rodzaju samochodów, lekkie armaty, jest używanych na wszyst

uzbrojonych w karabiny maszynowe i kich odcinkach frontu.

POŻAR LASÓW W POL. FRANCJI TRWA.

Tulon. — Trwający od 24 godzin pożar lasów w połd. Francji wskutek silnego wiatru rozszerza się. Ogień zbliża się ku miastu. W akcji ratunkowej bierze również udział wojsko.

Wykreślenie Abisynji z Ligi Nar.

Paryz. — Sprawa wydaje się być przez sądną: Abisynia zostaje wykreślona z liczby państw należących do Ligi Narodów. Sekretarz generalny Ligi p. Avenol bawi w tym celu w Rzymie, gdzie będzie przyjęty przez Mussoliniego. — Obiektem podróży Avenola jest więc wbiecie ostatniego gwoźdźca do trumny abisyńskiej. W każdym razie warunek Mussoliniego jest kategoryczny: ani jeden delegat włoski nie pokaże się w Genewie, jak długo w kuluarach Ligi pojawi się choćby cień „eks-negusa”. Ten ostatni nie daje jednak za wygraną i ogłasza w Londynie, że na dwóch trzecich terytorium Etiopii nie ma jakoby ani jednego żołnierza włoskiego. Tak czy owak pewne jest, że Avenol nie podjąłby się podróży do Rzymu nie upewniwszy się uprzednio co do stanowiska Londynu i Paryża.

Nietylko tragedia hiszpańska jest konsekwencją wojny afrykańskiej, lecz tak że bunt marynarzy portugalskich, który wybuchł w ostatnich dniach na dwóch okrętach wojennych. Forty nadbrzeżne natychmiast bombardowały oba okręty i załogi poddały się w obawie zatonięcia. Bunt został uśmierzony w zarodku. Ambasador portugalski w Londynie oświadczył, że w Lizbonie panuje spokój, chociaż w stolicy ogłoszony został stan wzmocnionej ochrony i wszystkie gmachy rządowe strzeżone są przez wojsko.

Znaczenie orędzia Hitlera

Berlin. — Manifest kanclerza Hitlera w Norymberdze stanowi wielkie polityczne wydarzenie dnia w Niemczech. Okazuje się, że już na samym wstępie kongresu partyjnego ogłoszono wytyczne polityki niemieckiej. Partia rządząca uznała, że kongres obecnie zamyka właściwie pierwsze czterolecie rządów i wobec tego czas przedstawić plan na nowe czterolecie. Takim planem właśnie jest deklaracja kanclerska. W zasadzie nie wnosi ona specjalnie nowych momentów. Znamienna jest tylko zmiana tonu. Oto w miejsce zwyczajnego optymizmu spotykamy w manifestie poważną troskę i apel do ogółu, by wyżyły wszystkie siły do wytrwania. Niepowodzenie wizyty dr. Schachta w Paryżu znajduje niewątpliwie odbicie w tej mowie, która w głównej swej części zajmuje się problemami ekonomicznymi. Widocznie uznano, że problemy te najbardziej niepokoją ogół i że trzeba wyjaśnić plany rządu na przyszłość. Z deklaracji wynika, że nie będzie podwyżki płac robotniczych — co zapowiadali nie którzy. Podwyżka płac bowiem doprowadziłaby do podroźnienia, a więc do zmniejszenia produkcji, a na to Rzesza nie może sobie pozwolić. Kanclerz de-



Powitanie gen. Rydza - Smięgłego w Częstochowie.

Zdjęcie przedstawia moment wręczenia gen. Rydzowi Smięgłemu na dworcu kolejowym w Częstochowie przez delegację ludności województwa kieleckiego wieńca z symbolu pracy ludności rolniczej polskiej. Na zdjęciu widoczny wojewoda kielecki dr. Dziadosz.



Powitanie w Kolużkach.

Zdjęcie przedstawia pełen bezpośredniości moment powitania gen. Rydza - Smięgłego przez działwę na stacji w Kolużkach.



„ATLANTIC” Dziś ROZEŚMIANE OCZY z Shirley Temple

mentuje zatem pogłoski, jakoby Niemcy chciały wejść na drogę inflacji i że pierwszym krokiem w tym kierunku ma być podwyżka płac robotniczych. Kanclerz rozwija też o koloniach tak jak to przypuszczano i wykazał, że Niemcy bez kolonii nie potrafią już żyć dalej. Podwyższenie eksportu, a co za tym idzie, ożywienie rynku pracy jest niemożliwe bez surowców. W ten sposób po raz pierwszy Niemcy postawiły sprawę kolonii, jako kwestię ich egzystencji.

Drugim momentem dużej wagi jest powstanie spraw wytwórczości rolnej, co jest z pewnością zapowiedzią reformy agrarnej. Uderzający jest spokój, z jakim kanclerz mówił o dobroieniu Niemiec. Brak w manifestie kanclerskim otwartych ataków na komunistów sowieckich. Deklaracja kanclerza jest apelem do narodu, aby nie tracił wiary i lojalności (Treue) w tych ciężkich chwilach.

Z koloniami będzie kłopot...

London. — Tutejsze koła polityczne żwawość uwagę na pozorna sprzeczność, zawartą w proklamacji kanclerza Hitlera, odczytanej na kongresie partyjnym w Norymberdze. Z jednej strony bowiem kanclerz zapowiada plan czeretoleń, w czasie których to lat Niemcy mają się całkowicie uniezależnić od konieczności importowania wszelkich surowców, a z drugiej strony oświadcza, że Niemcy nie mogą się wyrzec swoich praw do posiadania kolonii. Sprzeczność ta da się wytłumaczyć chyba tylko przy puszczeniu, że samowystarczalność pod względem surowców potrzebną jest Niemcom tylko na wypadek wojny, prowadzonej celem zdobycia kolonii w Afryce.

Równocześnie niemal minister spraw wewnętrznych Unji południowo-afrykańskiej Hoffmeyer w przejeździe przez Das Es Salaam w drodze do Indji w oświadczeniu danym w prasie powiedział z naciskiem, że Afryka Południowa nigdy się nie wyrzeknie Tanginiki, która jest nieodzowna dla obrony bezpieczeństwa Afryki Południowej. „Jeśli p. Baldwin miał słusność, twierdząc, że grani-

ca Anglii leży nad Renem — mówił minister Hoffmeyer — tedy również słuszne jest twierdzenie, że granica Południowej Afryki znajduje się na pograniczu abisyńskim”. Minister Hoffmeyer

podkreślił, że państwa europejskie nie mają prawa zmieniać mapy Afryki i że kończył energicznie okrzykiem: „Precz z rękami od Afryki!” pod adresem tych państw.

Ozywiona akcja

STRON. NARODOWEJ PRZED WYBORAMI W ŁODZI.

Łódź. — Pismo socjalistyczne „Łodzianin” stale zamieszcza hasło „Socjalizm, czy faszyzm, t. zw. narodowy”, podkreślając wyraźnie, że walka wyborcza toczy się między listą klasowych związków zawodowych, a obozem narodowym. Do innych list socjaliści nie przywiązują prawie żadnej wagi. Do ostatniej niedzieli ludziska się żydo-komuna, złączona na jednej liście z PPS-em, że uda się jej opanować nastrojami Łodzi przez urządzenie „wielkiej manifestacji proletariatu Łódzkiego”. Tymczasem okazało się, że manifestacja wypadła nie tylko blado, jeżeli chodzi o liczbę, ale stwierdzono, że polski robotnik, który zjawiał się na placu zbiórki, wyraźnie oświadczył, że razem z Bundem żydowskim w pochodzie nie pójdzie.

Socjalistyczny „Łodzianin” atakuje narodowców, że napadli na pochód. Tymczasem urzędowo stwierdzono, że w pochodzie znajdowały się elementy komunistyczne, które wznosiły

provokacyjne okrzyki, wrogie państwu, armii i kościołowi.

Wprawdzie znać na terenie Łodzi, z powodu zażartych walk między komunistami, którzy dzielą się na stalinowców i trockistów, pewne osłabienie ich agresywności, ale w niedzielę okazali wyraźne oblicze, że chcieliby z Łodzi zrobić komunistyczny Madryt. Komisja okręgowa wyborcza zwała poszczególnych pełnomocników list wyborczych i każe im uzupełniać braki, które są szczególnie na listach rozmaitych mniejszych komitetów. Do 16-go będzie ustalona ostatecznie lista prawomocnych list.

Wśród mieszkańców Łodzi wywołała zdziwienie spółka, która nazwała się „narodowym chrześcijańskim frontem robotniczym”. Lista przez nich złożona niema wiele wspólnego, ani z programem narodowym, ani z chrześcijańskim, jest tylko nową odmianą sanacji, gdyż na niej znajdują się kilku chadeków sanacyjnych z grupy Bryły



z b. posłem, ławnikiem miejskim w magistracie socjalistycznym, Antonim Haraszem na czele, kilku kierowniczych związków zawodowych sanacyjnych posła Waszkiewiczem, kilku byłych radnych B. B., m. in. naczelnik poczty. Jeżeli na tej liście znajduje się ktoś z grupy narodowej-partii robotniczej, to i tak jej charakteru zupełnie to nie zmienia, zresztą lista ta jest popierana przez pisma sanacyjne.

W ostatnich dniach, mimo prób toru ze strony bojówek socjalistycznych, trwa dalej ozywiona akcja Str. Narodowego. Odbywają się zebrania nie tylko w lokalach, ale także na podwózkach. Napięcie agitacji wzrasta. Na najbliższą niedzielę zapowiedziana jest wielka ilość zgromadzeń w Łodzi.

PRZYWÓDCA KOMUNISTÓW FRANCUSKICH W WARSZAWIE.

Paryz. — Generalny sekretarz partii Komunistycznej, deputowany Maurycy Thorez opuścił w piątek rano Paryż samolotem, udając się do Warszawy.

Fala strajków komunistycznych we Francji.

Paryz. — Jak już donosiliśmy, przez całą Francję przechodzi fala strajków politycznych, wywołanych przez komunistów, a mających na celu wymuszenie na rządzie zmian polityki interwencyjnej w duchu korzystnym dla rządu madryckiego.

Przeciwko tym wystąpieniom Ko-

MAGGI

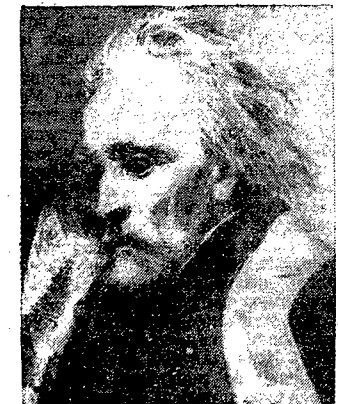


koszki bulionowe są często naśladowane — lecz dotąd niedoścignione

Piotr Skarga

w 400-lecie urodzin: 1536—1612.

Długie i pracowite życie Skargi to nieprzerwane pasmo wysiłków i ofiar składanych na ołtarzu miłości wiary, ojczyzny i bliźniego. Trudno rozsądzić, który z tych ideałów był bliższym sercu wielkiego Po-



Ks. Piotr Skarga.

laka, który z nich wyżej i miłosiej szacował, bo on je potrafił łączyć i zespolić w jedną nierozrwalną całość — w poczucie obowiązku każdego dobrego syna ojczyzny.

Skarga był prawdziwym ojcem wszystkich, co biednie i cierpiące: chorych, ubogich, sierot, wdów, więźniów... Nędza materialna, fizyczna, i duchowa garnie się do niego z ułnością i miłością, bo też, jak wielu może, wstawił się uczynkami miłosierdzia, z dobroci serca płynącemu. W Krakowie założył Bractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny, gdziekolwiek przebywał, tam powstają instytucje i ośrodki dobroczynności. Za moralny swój obowiązek pozycuje nawracać protestantów, wiele zyskuje gorliwych dusz dla kościoła katolickiego i, jak sądził, ku pożytkowi ojczy-

zny. Bo Skarga nie umiał rozgraniczać tych dwóch uczuć: przywiązania do wiary i miłości ojczyzny. Dla niego kto kochał Boga, ten musiał kochać ojczyznę, kto zaś szczerze miłował kraj swój, ten miłował i Kościół katolicki i naukę Chrystusową. Nieposzanowanie praw ojczyzny i krzywda wyrządzana tej matce najmilszej to bunt przeciw samemu Bogu i Jego nakazom najświętszym. Z faktu zespolenia tych dwóch uczuć: religijności i patriotyzmu wypływa owo piękne w tradycji polskiej zjawisko podwójnej nuty drgającej w każdem słowie Skargi: gdzie chodzi o Boga, tam i o ojczyznę, gdzie o państwo tam i o Kościół.

Ostatnie dziesiątki XVI-go wieku niepokojem napełniły serca szlachetniejszych jednostek. Szanowana i kochana powszechnie potężna dynastia Jagiellonów wygasła, wolne elekcje stały się źródłem za mieszek i wicherzeń. Podkopanie powagi królewskiej za Zygmunta III-go pociągnęło za sobą ograniczenie władzy monarchy na rzecz mas szlacheckich, zaś zakres kompetencji sejmowych maleje na rzecz sejmików. Nie byłoby to może rzeczą niebezpieczną, gdyby ogół szlachty zdawał sobie jasno sprawę ze swych obowiązków i powinności, z faktycznego stanu, chylącego się ku przepaści, państwa. Lecz szlachta ma tylko jeden cel przed oczami: zachowanie swej złotej wolności, jedno pole do działania — walkę z absolutnym dominium. Do tego dołącza się najpoważniejsza i najgroźniejsza bolączka: niezgodna religijna, tarcia wewnętrzne i płynąca stąd nienawiść między współobywatelami.

Na tem tle rysuje się sylwetka Skargi, jak postać człowieka opatrnościowego, przez samego Boga zesłanego dla naukania i oświecania swego narodu. Jako gorliwy katolik, członek zakonu jezuitskiego,wołanego do walki z kacerstwem, staje Skarga na gruncie bezwzględności religijnej, graniczącej niemal z nietolerancją, choć nie ze skrajnością i okrucieństwem wielu współczesnych fanatyków. Różnowierstwie siebie niezgodę i nienawiść w ojczyźnie, prowadzi ją do zguby i upadku — innowierstwu trzeba wypowiedzieć nie-

ubłaganą walkę. Dlatego z takim burzliwym i goryczą odnosi się do uchwał Konfederacji Warszawskiej, zapewniającej tolerancję religijną, („Proces konfederacji”), dlatego tak całym sercem dąży i współdziała przy zawarciu unji brzeskiej, której był najgorętszym obrońcą i rzecznikiem („O jedności Kościoła Bożego”, „Synod brzeski i jego obrona”).

Nadewszystko jednak Skarga w dziejach polskich zasłynął jako niezrównany kaznodzieja, szczególnie zaś jako autor wielkopomych kazań sejmowych z 1597 r. i lat następnych. Nigdy przedtem ani już potem nie przemawiał w Polsce nikt w sposób tak gorący i śmiały, tak trzeźwy i podniosły zarazem. Niezwykła zdolność działania na wszystkie struny duszy ludzkiej wogóle, a polskiej w szczególności, potracania wszystkich uczuć: i religijnych i patriotycznych i osobistych spłótna się z wielką siłą ekspresji, potęgą plomienistego słowa, którym kaznodzieja czaruje i porywa słuchaczy. Przeczuje gromadzących się chmur na czystym dotąd horyzoncie polskim, obawa tego najlepszego syna ojczyzny o losy biednej Matki Korony i jej dziełek, rozumne i krytyczne spojrzenie na rzeczywistość, a przedewszystkiem to głębokie umiłowanie swego narodu budzi w cichym i pokornym mnichu za pał Sawonaroli, roznieca władczą się proką i postać Bożego. „Jac objawienia czołowiego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam, powiada sam o sobie, ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał”. Wadzi zgubę, która ozyha już na ojczyznę ukochaną: „Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jawnysię za waszą niezgodę i mówić będzie: „Rozdzieliło się serce ich — teraz pogina i ta niezgodą przywlezie na was niewiata, w której wolność wasze utoną i w śmiech się obróca...” To też surowo i odważnie karci to wszystko zło, które do gróbu ojczyznę wpędza, w pierwszym rzędzie owe szesć chorób strasznych, toczących organizm Matki: nieczyśćliwość ludzką ku Rzeczypospolitej, obciwość domo-

wego łakomstwa, niezgody i rozterki sąsiadki, naruszenie religii katolickiej przez zarzę heretycką, osłabienie dostojności i władzy królewskiej, prawa niesprawiedliwe i wreszcie owe grzechy jawne, włożące o pomstę do Boga: hacenstwo i bluźnierstwa, nieposzanowanie sług i świętych pańskich, sądy złe i nieprawe, meżobójstwa, rozluźnienia obyczajów, krzywdy i ucisk poddanych, życie nad stan, przepych i próżność, zanik miłosierdzia i dobroci dla drugich, a równoczesna chciwość, przekupstwo, pieniacтво, potwarstwo i zdrady. Nawołuje więc Skarga do zgody i miłości wzajemnej, do poszanowania majestatu królewskiego, praw i urzędów, do sprawiedliwości i miłosierdzia, do jedności wiary i zjednoczenia uczuć ku wspólnemu dobru. Nawołuje i prosi, błaga, zaiklna i grozi, porusza serca i sumienia, przemawia do rozsądku, ambicji, honoru, całą swą duszę wkłada w to, by la i naród i sejmujące stany. Ale — niestety — naprzóno... Polska staczać się już wtedy zaczęła po równi pochyłej i nie po wstrzymali ją od upadku najlepsze wysiłki jednostek.

Mimo to wielka, świetlana postać Ksiedza — jezuita Piotra Pawęskiego — Skargi, natchnionego kaznodziei polskiego, pozostała zawsze, po wszystkich wiekt i po wszystkich pokoleniach drogowskazem dla narodu polskiego. Jego wskazania i napomnienia, jego nauki i prorocтва budziły z uspienia sumienia narodowe, rozgrzewały, ożywiały zimniejsze serca. Ze słów kazań Skargi płynie nieustannie źródłem wielka siła uczucia miłości i potęga grozy. Przed oczami narodu jak żywy, jak z Matejkowskiego zdjęty obraz, staje ten, którego tyranem dusz ludzkich nazywano, którego z pokorą słuchali królowie i możnowładcy dumni, i niesforne zesse szlachy i lud prosty, a który jednego tylko pragnął: „Miłujcież ojczyznę tę swoją i Hieruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczpospolitą, a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeżeli cie zapomnę, ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomę prawice ręki swojej!”

W. Hillerówna.

TANIE DRZEWA OWOCOWE

znane ze swej wyborowej jakości krzewy oraz róże, brzoskwinie, morele, winorośle i drzewka olejowe poleca w wielkim wyborze

NAJWIĘKSZA POWIATOWA SZKOŁKA DRZEW OWOCOWYCH w POLSCE

RAWICZ - telefon 165
Dla kupujących większe ilości specjalny rabat. Katalogi bezpłatnie i franco.

munistycznym, jak sądzą tutejsi obserwatorem politycznym, podjęli ostatnio socjaliści kontrakcję.

Mimo to sytuacja strajkowa jest we Francji w dalszym ciągu krytyczna.

W północno-francuskim przemyśle włókienniczym zaszły nowe komplikacje. Strajkuje tam obecnie przeszło 50 tys. robotników. Zachodzi obawa, że ta gałąź przemysłu zostanie unieruchomiona wskutek strajku generalnego. Minister spr. wewn. Salengro wyjechał we czwartek do Lille, celem uśmierzania sporów.

Na przedmieściu paryskim Courbovois strajkuje wiele fabryk.

Alarmujące pogłoski

o buntach wojskowych w Portugalji.

Paryż. — „Matin“ donosi z Gibraltaru, że na pokładzie portugalskich okrętów wojennych w ujściu Tajó wybuchł nowy bunt. Zbuntowani marynarze mieli zabić licznych oficerów na pokładzie tych okrętów, a nawet ostrzelać Lizbon.

Również w innych miastach portugalskich wybuchły rewolty wojskowe. Żołnierze uwieczili podobno lub zastrzelili pewną liczbę oficerów.

Poselstwo portugalskie w Paryżu stanowczo zaprzecza tej wiadomości.

Min. Bastid w Polsce

Francuski minister przem. i handlu przybył do Warszawy.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 5 e po pol. przybył do Warszawy francuski minister przemysłu i handlu p. Bastid. W oczekiwaniu na przyjazd francuskiego ministra zebrali się na drugim peronie dorym dworca głównego, udekorowanego flagami o barwach narodowych francuskich i polskich, przedstawiciele rządu i organizacji przemysłowo-handlowych.

Na 10 minut przed godz. 5 wjeżdża na dworzec pociąg lux z Paryża.

Z wagonu wysiada p. minister Bastid. Jest to męczyzna 40-kilkoletni, szczupły brunet z niewielką łysiną. Wita go p. min. Roman, który następnie przedstawia francuskiemu ministrowi przem. i handlu wszystkie oczekujące go osobistości.

Wraz z ministrem Bastid powrócił do Warszawy ambasador francuski p. Noel, który przez czas pobytu generała Rýdza Śmigłego we Francji bawił w Paryżu.

Francuskiemu ministrowi towarzyszą pp.: Alphaud, dyr. gabinetu w min. przem. i handlu, sekretarz Renedetti oraz p. L'Abbe, komisarz generalny wystawy paryskiej.

Po uroczystym powitaniu p. min. Bastid w twarzystwie min. Romana odjechał



Min. Paul Bastid, który wczoraj przybył do Warszawy.

samochodem do hotelu Bristol, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Warszawie.

O godz. 18.30 minister francuski wraz z towarzyszącymi mu osobami złożył wizytę p. ministrowi Romanowi w gmachu ministerstwa. W czasie tej oficjalnej wizyty p. minister Roman udekorował min. Bastida wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. P. dyr. Alphaud odznaczony został komandorją tego orderu, a p. sekretarz Benedetti otrzymał krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski.

O godz. 8.30 wieczorem odbył się w hotelu Bristol obiad, wydany na cześć dostojnego gościa francuskiego przez min. Romana.

W sobotę, w godzinach porannych p. minister Bastid złożył wizytę generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych, gen. Rydzowi Śmigłemu, prezesowi R. M. gen. Składkowskiemu, wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, m.in. spraw zagr. Beckowi i min. komunikacji Ulrychowi. Po tych wizytach p. min. Bastid uda się na Zamek, ażeby wpisać się do księgi audjencjonalnej. P. Prezydent R. P. jest nieobecny w Warszawie, przebywa w Spale.

Po odebraniu rewizyt w swoim apartamencie hotelowym p. min. Bastid weźmie udział w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez komitet wystawy przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. Następnie między godz. 13 a 15.30 w towarzystwie p. min. Romana wystawę tę zwiedzi.

Wieczorem odbędzie się w ambasadzie francuskiej obiad, a następnie raut, wydany na cześć min. Bastida.

Po odnalezieniu balonu „L. O. P. P.“

W POBLIŻU BRZEGU MORZA BIAŁEGO.

LOTNICY KPT. JANUSZ I POR. BRENK W DRODZE DO ONEGI.

Warszawa. — Jak już wczoraj donosiliśmy, w piątek 11 bm. nadeszła z upragnieniem oczekiwana wiadomość o kpt. Januszu i por. Brenku. Obaj aeronauci żyją i są w drodze do bardziej zamieszkałych osiedli ludzkich. W piątek rano Aeroklub w Moskwie otrzymał depeszę nadaną przez kpt. Janusza. Depesza brzmi:

„Łądowaliśmy dnia 1 września w odległości 25 km. od wsi Mosowska w rejonie Onegi, kraj północny, w odległości 100 km. od miasta Onegi.

Idziemy pieszo przez miejscowości: Kałgaczycha, Małsojka, Onga.

Prosimy o okazanie pomocy“.

Depesza nadana została z Małsojki o godz. 1 w nocy. Aeroklub centralny w Moskwie wysłał natychmiast polecenie telegraficzne do Archangielska okazania pomocy polskim aeronautom

Jak wynika z depeszy załoga balonu „LOPP“ wylądowała nad brzegiem morza Białego.

Kierownictwo zawodów balonowych w Warszawie czyni obecnie starania o nawiązanie telefonicznego lub telegraficznego kontaktu z Rosją w celu otrzymania dalszych szczegółów, dotyczących dzielnych polskich aeronautów.

W ślad za wiadomością, otrzymaną z centralnego Aeroklubu sowieckiego, Aeroklubu R. P. w Warszawie otrzymał bezpośrednio depeszę od kpt. Janusza i por. Brenka treści nast.:

„Małsojka. Łądowanie „LOPP“ 1 września godz. 8-ma rano. Powłoka porwana. Pięć dni szukaliśmy najbliższej miejscowości. Balon znajduje się w odległości 25 km. od wsi Mosowska, Mosowskiego Sielsowietu, onegijskiego rejonu. 100 km. drogi od Onegi na południowy zachód.

W przybliżeniu położenie geograficzne: długość 37 stopni, szerokość 63 stopni. Przybędziemy z powrotem do Warszawy w terminie około 20 dni. Janusz, Brenk.“

Według nieoficjalnych obliczeń, załoga balonu „LOPP“ przebyła w linii prostej od Warszawy 1.550 km. Tak więc balonowi polskiemu przypadnie, najwyżej drugie miejsce.

Z aeroklubu R. P. natychmiast po

Bielizna błyszczy czystością!



Mydło Jeleń Schicht usuwa wszelki brud, a przytem nie niszczy tkaniny, nic więc dziwnego, że lśni ona czystością.

Do namoczenia PROSZEK SCHICHTA

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

francuskiej obiad, a następnie raut, wydany na cześć min. Bastida.

Jaki to kraj, jakie warunki przyrody, tam gdzie lądował balon „LOPP“ i którzy później błędzili nasi aeronauci?

— Jest to już okolica podbiegunowa. Kończą się tam lasy, które nie mają warunków do życia. Bardziej na wschód od Archangielska zaczyna się wielkie północne tundry, gdzie znaleźć można tylko jakieś karłowate drzewa, najczystsiej rodzaj karłowatej brzołki. Tereny są wybitnie bagniste. Wielkie obszary bagien i trzęsawisk porośnięte gdzieniegdzie mchem, trzcina i sitowiem, to okolice prawie nie do przebycia.

Jedną z najdotkliwszych plag tego pustego, bezludnego kraju w miesiącach letnich są chmary komarów i drobnych muszek, przed którymi uciekają na południe do lasów nawet renifery. Między olbrzymimi połaciami bagien i trzęsawisk spotyka się wszelkiej roślinności pozbawione wzgórza, dochodzące do 100 m. wysokości.

Temperatura w najcieplejszym miesiącu t. j. w lipcu dochodzi do plus 15 st. w połowie września jest tam już zupełnie chłodno. Z powodu bliskości koła biegunowego dzień jest tam znacznie krótszy, niż u nas.

Jeśli chodzi o zwierzostan, to spotyka się tam niedźwiedzia brunatnego wilki i lisy. Na bagnach żyje mnóstwo ptactwa wodnego, przeważnie kaczek.

KS. KARDYNAŁ HŁOND w BRUKSELI
Bruksela. — W piątek przybył do Brukseli Prymas Polski kardynał Hłond powitany na dworcu przez posła Jackowskiego, konsula R. P. Nagórnego, członków poselstwa i konsulatu R. P., księży polskiej misji katolickiej, duchowieństwo belgijskie oraz licznych delegatów centralnego Związku Tow. Polskich w Belgii, Związku b. wojskowych, Związków strzeleckich, delegata polskiego Czerwonego Krzyża itd.

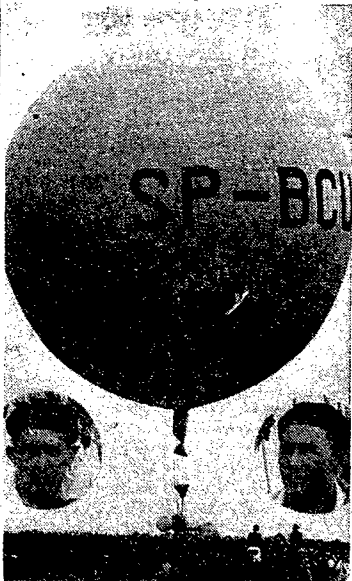
Po 15-minutowym postoju kardynał wyruszył w dalszą podróż do Malines, gdzie na dworcu powitał go konsul R. P. Gajdziński i kanonik Leclef, reprezentant Prymasa Belgii.

Rząd wniesie do Sejmu nową ustawę emerytalną.

Warszawa. — W Poznaniu odbyło się walne zebranie przedstawicieli zrzeszeń emerytalnych, na które przybyli delegaci z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Gdańska, Poznania, ogółem z 78 miast. W obradach wzięło udział około 500 osób. Przybyli także posłowie: Jehoda-Zółtowski i Pochmarski z Krakowa, Mróz i Wróblewski z Poznania, oraz senatorowie wiel

francuskiej obiad, a następnie raut, wydany na cześć min. Bastida.

otrzymaniu pierwszej depeszy, przynoszącej wiadomość o załodze „L. O. P. P.“ zadeszowano do rodzin obu pilotów. Zawiadomiono więc siedmiu rodziców kpt. Janusza w Jarocinie i jego brata ks. Janusza proboszcza w Jarocinie. Ks. proboszcz Janusz



Na zdjęciu balon „LOPP“ oraz w owalu podobizny kpt. Janusza i por. Brenka.

na wieść o odnalezieniu się brata opracował na tę intencję Mszę św.

Powiadomiono również poślubioną zaledwie przed pół rokiem małżonkę por. Brenka, która z powodu braku wiadomości o mężu popadła w silną depresję nerwową. P. por. Brenkowa przybywa dzisiaj z Torunia do Warszawy.

Jak wiadomo piloci nasi wystartowali na balonie „LOPP“ w niedzielę 30 sierpnia, a lądowali jak o tem donieśli telegraficznie, w dniu 1 b. m. wtorek o godz. 8, a dotarli do pierwszej stacji telegraficznej dopiero dnia 10 b. m. wieczorem.

Dziewięć dni wiecej kpt. Janusz i por. Brenk błędzili w bezludziu, walcząc z piątrzącącymi się przeszkodami i starając się dotrzeć do najbliższego osiedla ludzkiego.

kopolscy dr. Chrzanowski i dr. Głowacki.

Przewodniczący obradom p. Gizela wygłosił referat o konieczności jedno litego postępowania w sprawie uchylecia postanowień ostatniego dekretu, skreślających 1/4 lat t. zw. służby zaborczej.

Wniosek w tym kierunku uchwalono. Odrzucono natomiast projekt zakazania, dekretu przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze.

Uchwalono powołać do życia stałą delegację przedstawicieli zrzeszeń emerytalnych z siedzibą w Poznaniu.

Związek Zrzeszeń emerytalnych otrzymał od min. skarbu inż. Kwiatkowskiego pismo, zapowiadające wnie sienie pod obrady zbliżającej się sesji Sejmu i Senatu nowego projektu ustawy wodawczego, obejmującego całokształt zagadnień emerytalnych.

Na zjeździe poznańskim zajmowano się pogłoskami, dotyczącymi zasad nowej ustawy emerytalnej. Po dyskusji uchwalono rezolucję sprzeciwiającą się podziałowi emerytów na mniej lub więcej zasłużonych oraz oznaczonych względnie nieodznaczonych orderami. Zjazd stanął na stanowisku równości praw wszystkich emerytów.

P. ZABOYŃSKI U PREMIERA.
Warszawa. — P. premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął prezesa nowej organizacji sjonistycznej Zaboynskiego.

**NARADA GOSPODARZĄ ODDE-
DZIE SIĘ W WARSZAWIE.**

Warszawa. — P. wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski zwołał na dzień 15 i 16 kwietnia bm. specjalną konferencję informacyjną, podczas której poruszone zostaną najważniejsze zagadnienia doby bieżącej w zakresie finansowo-gospodarczym.

Należy podkreślić, że na konferencje te zostało zaproszonych tylko 40 osób ze sfery gospodarczych i finansowych.
DUŻE ZWIEKSZENIE LICZBY GIMNAZJÓW KUPIECKICH.

Warszawa. — Dotąd mieliśmy w Polsce 18 gimnazjów kupieckich, z tego 3 gimn. kup. w Warszawie. Pierwszy rok istnienia gimnazjów tego typu dał niespodziewane rezultaty. Frekwencja w tych szkołach była duża (zwłaszcza w żeńskich). To że władze oświatowe, zachęcone powodzeniem pierwszego roku uruchamiają w roku bieżącym około 60 dalszych gimnazjów kupieckich w Polsce.

Uroczystości warszawskie ku czci Piotra Skargi a obchód grójecki

W dzień 13 września, kiedy Warszawa będzie czciła pamięć proroka narodowego, Grójec i cała ziemia Grójecka, jako kolebka wielkiego Księcia i Polaka, składać będzie hołd swemu synowi.

W Warszawie uroczystości niedzielna, zaczyna się Mszą św. połową na placu Zamkowym odprawioną przez J. Em. ks. Kardynała A. Kakowskiego, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na Zamku królewskim.

Program uroczystości jubileuszowych w Warszawie ku czci ks. Piotra Skargi zapowiada m. in. na dzień 12 b. m. obrady kongresu publicystów i działaczy katolickich i przedstawienie misterjum średniowiecznego „Ktobądź”, a w dn. 13 b. m. o godz. 10 — Mszę św. pontyfikalną na placu Zamkowym odprawi J. Em. ks. Kardynał Kakowski w obecności Pana rezydenta Rzeczypospolitej. Kazanie wygłosi ks. dr. Wł. Lewandowski; godz. 11 — odsłonięcie tablicy ks. Piotra Skargi na dziedzińcu Zamku królewskiego. Defilada sztabarów. Mowa O. prowincjała Księży Jezuitów; godz. 14 — 15 — zbiórka na placu Marszałka Piłsudskiego organizacji społecznych i pochodów parafjalnych; godz. 15 — przemówienia i rozwinięcie pochodu przez miasto; godz. 19 — widowisko publiczne na Starym Rynku; godz. 20 — przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

Kongres publicystów i działaczy katolickich odbędzie się pod hasłem: „Rocznica Skargi a Polska dziesięć”. Na kongresie wygłoszą referaty, m. in. ks. Biskup Gawlina, ks. Rostworowski, prof. O. Halecki, A. Grzymała-Siedlecki, Z.

Kino „EDEN” — 1-sza ALEJA Nr. 12.

Dziś w niedzielę — po raz ostatni

Tajemnica panny Brinx

U w a g a : W niedzielę o godz. 12 m. 30 i w poniedziałek o godz. 3 m. 30 poranki z tegoż filmu.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 22

podaje do wiadomości, że jest jeszcze kilka miejsc wolnych na:

1. rocznym kursie licealnym gospodarstwa domowego. Wymagane świadectwo ukończenia 6 kl. gimnazjum lub szkoły zawodowej.
2. na rocznym kursie tkacko- kilimkarskim. Wymagane świadectwo 6 oddz. szkoły powszechnej.

Kossak-Szczuka.

Tematy referatów są następujące: „Upadek Polski a Skarga”, „Rola dzisiejszych publicystów i działaczy katolickich”, „Młodzież polska a duch Skargi”, „Skarga a Sejm”, „Skarga a Armia

Wieczorowe Pryw. Doksztalające KURSY GIMNAZJALNE T. N. S. W.

z programem gimnazjów państwowych, za-
wierzone przez Kuratorium G. S. K.

PRZYJMĄ WPISY
do klas 1. 2. 3 i 4 - ej nowego typu
oraz klas 6, 7 i 8 - ej typu human,
i matem. — przyrodn.

Wykładają sily wybitne. Opłaty niskie.
Kancelaria kursów przyjmując od 18 do 20 - ej
Aleja Wolności 17. 2 - gie piętro wejście końcowe

Polecając się łaskawym względem Sz. Pań zawiadamiam, że otwieram

PRACOWNIE SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH

przy ulicy Śląskiej Nr. 5.

Zaopatrzoną w najświeższe modele w/g żurnali paryskich na sezon jesienny i zimowy.

z poważaniem
J. Bentkowska

KRONIKA

Częstochowa
13
WRZEŚNIA
Niedziela

Dziś — Filipa m.
Jutro — Podw. Krzyża św.
Wschód słońca o godz. 5,15
Zachód „ 18,05

Kalendarzyk historyczny:
Śmierć króla Ludwika Węgierskiego w Budzynie 1382.

— **Uroczyste nabożeństwo w kościele ku Najśw. Maryi Panny.** Dziś, w niedzielę, w kościółku Imienia Najśw. Maryi Panny odprawiona będzie o godz. 12-iej w południe suma uroczysta z wystawieniem Najśw. Sakramentu z racji uroczystości Imienia Maryi, pod którym to wezwaniem jest zbudowany kościółek. Niezawodnie wszyscy stali bywalcy kościółka wezmą udział w uroczystym nabożeństwie.

— **Poświęcenie sztandaru Kół Gospodyń Wiejskich.** Dziś, w niedzielę, o godzinie 10-iej r. w katedrze św. Rodziny odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Powiatowej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich w Częstochowie, przy czym w gmachu Rady Powiatowej przy ul. Sobieskiego nastąpi akt wbięcia gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Wielki zjazd

Kat. Związku Kobiet w Częstochowie.
W dniach 26 i 27 b. m. odbędzie się w Częstochowie zjazd Katolickiego Zw. Kobiet z całej Polski.

O rozmiarach zjazdu świadczy fakt, że przewidywanym jest przyjazd do Częstochowy ponad 30-tu specjalnych pociągów na te dwa dni, a przybyć ma około 40,000 pań, członkiń Katolickiego Związku Kobiet.

Ta wielka zbiorowa pielgrzymka, organizowana przez Kat. Zw. Kobiet w Poznaniu, przywiezie srebrne wotum, które zostanie poświęcone na Jasnej Górze i złożone przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.

W zjeździe ma wziąć udział kilku Ich Eksce. księży Biskupów.

— **Zbranie organizacyjne czest. Pow. Komitetu Daru Rolnictwa na F. O. N.** W myśl deklaracji złożonej przez ministerstwo w dowód Armii Polskiej przez Rolnictwo całej Polski o zaoferowaniu do browalnej jednorazowej daniny na Fundusz Obrony Narodowej Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, oraz Wydział Powiatowy w

poliska, „Chleb powszedni Skargi”, „Najważniejsze w tej chwili postulaty katolicyzmu w Polsce”, „O beatyfikację Skargi” i t. d.

W Grójcu w tym samym czasie będzie odprawiona Msza św. na Rynku przez J. E. ks. B-pa Antoniego Szlagowskiego, a kazanie wygłosi złotousty kaznodzieja J. E. ks. Biskup Włodzimierz Jasiński. Po Mszy utworzy się pochód do przystanku, ufundowanego przez Skargę, do dziś istniejącego. Na ścianie zewnętrznej przy tułku zostanie odsłonięta tabliczka ku czci Skargi, ufundowana przez ziemię Grójecką. Po pochodzie nastąpi uroczyste nadanie nazwy miejscowemu gimnazjum im. Skargi, poczem odbędzie się akademie na rynku.

Pięknie świadczy o Grójcu, że zrodziła się tam myśl ustanowienia legatu, zapewniającego Mszę św. w rocznicę jego śmierci po wieczne czasy.

Częstochowie podjęły inicjatywę powołania do życia Powiatowego Komitetu Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej.

Zbranie organizacyjne dla ukonstytuowania się Komitetu i omówienia planu działania, odbędzie się dnia 14 września r. o godz. 11-iej w sali posiedzeń Rady Powiatowej, ul. Sobieskiego 5.

— **Ogólne zbranie meźów i kobiet katolickich.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3-iej i pół po poł. odbędzie się w sali Katedralnej ogólne zbranie meźów i kobiet katolickich parafii św. Rodziny. Na zbraniu tym O. Ambroży, Paulin, dyrektor Kongregacji III Zakonu i Arcybryactwa Różańcowego na Jasnej Górze wygłosi aktualny referat.

Na godzinę przed zbraniem będą przyjmowane składki członkowskie i dokonywane zapisy nowostępujących członków. Pożądany jak najliczniejszy udział członków i członkiń.

Samoloty turystyczne

będą lądować w poniedziałek na częst. lotnisku w Kucelinie.

Częstochowski Obwód Powiatowy L. O. P. P. podaje do ogólnej wiadomości, iż w związku z VI Ogólnokrajowymi Zawodami Samolotów Turystycznych, w których weźmie udział kilkadziesiąt najnowszych typu samolotów turystycznych polskich, stanowiących chlubę naszego lotnictwa, trasa lotu obejmuje lotnisko w Kucelinie, przewidując tam postój w dn. 14 b. m. w godzinach od 10 do 18,30.

W związku z powyższym Obwód Powiatowy LOP. zaprasza wszystkich sympatyków i zainteresowanych do udania się na lotnisko, celem bliźszego zapoznania się z naszym lotnictwem turystycznym. Wstęp na lotnisko bezpłatny.

Publiczność jest proszona o ścisłe stosowanie się do wskazań policji i L. O. P. P., w celu uniknięcia niepożądanych następstw.

— **Odwołanie przyjazdu pp. ministrów Bastiá'a i Romana do Zagłębia.** W związku z koniecznością wcześniejszego powrotu p. min. Bastiá'a do Francji, program jego pobytu w Polsce uległ o. tyle zmianie, że zapowiedziany przyjazd pp. ministrów Bastiá'a i Romana do Sosnowca został odwołany. Obaj pp. ministrowie 14 bm. przyjadą do Kato-

wic o godz. 8-iej, skąd po zwiedzeniu niektórych zakładów przemysłowych odjadą około godz. 11-iej do Krakowa.

— **Wyłączenie od obowiązku ubezpieczenia na wypadek braku pracy.** Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że od obowiązku ubezpieczenia na wypadek pracy pracowników umysłowych wyłączeni są pracownicy, otrzymani mający pensje, renty, emerytury i t. d. z tytułu zatrudnienia: 1) w charakterze funkcjonariuszy państwowych, etatowych lub prowizorycznych, 2) w Banku Polskim, Poczтовой Kasie Oszczędności, Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego, 3) w przedsiębiorstwach i zakładach państwowych, 4) w dobrach żywieckich rodziny Habsburgów z Żywca, 5) w związkach samorządowych, oraz w ich przedsiębiorstwach i zakładach, jakoteż w innych instytucjach publiczno-prawnych i przedsiębiorstwach lub zakładach tych instytucji.

— **Pierwsza zabawa w nowym lokalu Zw. Pań Domu.** Dziś, w sobotę, o g. 20-iej odbędzie się w nowym lokalu Zw. Pań Domu (na parterze) dla członkiń oraz sympatyków zabawa z tańcami p. n. „Po remoncie otwieramy”, we wszystkie zaś czwartki i niedziele odbywać się będą zebrania towarzyskie z brydżem, kingiem, remi i t. p.

Z zebrania komitetu

w sprawie Domu Albertyńskiego dla „dzieci ulicy”.

Zgodnie z zapowiedzią, umieszczoną w „Gońcu Częstochowskim”, odbyło się w poniedziałek, dn. 7-go b. m., w lokalu Stow. Kupców Polskich o godz. 7 wiecz. pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu w odniesieniu do akcji, mającej na celu budowę Zakładu wychowawczego im. Brata Alberta dla „dzieci ulicy”. — Zebranie to, poprzedzone poufną naradą w gronie kilku osób w dn. 28 sierpnia, zgromadziło szereg poważnych osobistości z kół inteligencji, oddanych całemu sercem tej doniosłej sprawie.

Po zagajeniu przez przewodniczącego prof. Wł. Kościńskiego, jako inicjatora całej akcji, odbyły się wybory do Zarządu, w skład którego weszli: p. Maria Żeliszawska — prezes, prof. Sedzimir — wiceprezes, prof. Sokołowski — skarbnik, prof. Wł. Kościński — sekretarz i kierownik akcji oraz w charakterze zwyczajnych członków Komitetu: p. Helena Zielinska i redaktor F. Wilkoszewski. Następnie na wniosek przewodniczącego uchwalono działać w dwóch kierunkach: 1) dążyć do budowy Domu wychowawczego dla „dzieci ulicy”, 2) do przeniesienia dotychczasowego Domu noclegowego przy Magistracie w inne miejsce, mniej reprezentacyjne, ale więcej higieniczne, niż dzisiejszy budynek wilgotny i zniszczony. W końcu uchwalono jednocześnie dążyć do zebrania odpowiedniego funduszu drogą zbiórki publicznej.

— **Kwesta uliczna na rzecz ociemniałych dzieci.** Dziś, w niedzielę, na prośbę T-wa nad Ociemniałymi w Warszawie-Laski staraniem tut. Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się kwesta uliczna, której „poparcia miejscowe społeczeństwo nie odmówi, rozumiejąc szlachetny i godny poparcia cel.

— **Zmiana przepisów o godzinach handlu.** Zgodnie z przepisami o godzinach handlu, poczynając od dnia 1 października do 31 marca, zacznie obowiązywać t. zw. zimowy okres. Dotyczy to sołowiarni, owocarni i sprzedaży cukierków w kioskach i sklepikach. W ciągu lata handel ten odbywa się do godziny 23-iej, w okresie zimowym tylko do godziny 21-iej. W tej sprawie przesłano specjalne przypomnienie policji celem sporządzenia protokołów w wypadku przekroczenia godzin handlu.

— **Roczne paszporty.** Izba przemysłowo-handlowa wystąpiła do władz z prośbą o spowodowanie zarządzenia, na mocy którego kupcy otrzymaliby roczne paszporty zagraniczne po cenie ulgowej.

— **Stan zatrudnienia.** Według ostatnich obliczeń na 1 sierpnia r.b., w górnictwie na terenie całej Polski zatrudnionych było 92.159 robotników, w hut-

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamia się, że pracownia krawiecka spółdzielni absow. szkół rekolizacyjnych p. l. „Współpraca” została uruchomiona z dn. 1 wrze śnia b. r. pod kierownictwem sily łachowej z dwuletnią praktyką w firmach warszawskich i zagran. Przyjmując wszelkie zamówienia wchodzi ce w zakres krawiectwa damskiego. Adres: ul. Kilińskiego 43 m. 6.

Kino „LUNA“
DZIS w sobotę poraz ostatni
Oczy Czarne
 W niedzielę **PREMJERA**
BĘDZIESZ ZAWSZE MOJA
 Nad program aktualności.
 Poranek w niedzielę, o godz. 12.30
OCZY CZARNE
 Początek seansów o godz. 5.30, w sobotę, 3.30 w niedzielę, o 3. Ostatni seans o godz. 9.30

nictwie 41.225, w przemyśle przetwórczym 162.018, w elektrowniach i wodociągach 8.053, oraz w warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych i fabrykach amunicji 52.710 osób.

Z ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, przypada na przemysł włókienniczy 141.192 osób, metalowy 78.794, mineralny 61.259, drzewny 46.249, spożywczy 44.267, chemiczny 35.467, budowlany 17.909, papierniczy 13.526, poligraficzny 9.097, odzieżowy 8.738, skórzany 5.520.

W porównaniu ze stanem na 1 lipca rb. w górnictwie nastąpił wzrost zatrudnienia o 294 osoby, w hutnictwie o 1.189 osób, w przemyśle przetwórczym o 8.332 osoby, w elektrowniach i wodociągach o 177 osób, oraz w warsztatach kolejowych, wytwórniach wojskowych i fabrykach amunicji o 364 osoby.

Powitanie wojska w Częstochowie

w dniu powrotu z manewrów 15 b. m. Komitet obywatelski, zawiązany dla wrotania powracających z manewrów pułków naszej Dywizji Armii Polskiej, zawiadamia że uroczyste przywitania nastąpią we wtorek, dnia 15 września 1936, w godzinach popołudniowych. (Ścisła godzina wmarzsu wojska — od strony rynku wieluńskiego — podana będzie w następnym komunikacie w poniedziałek).

Komitet apeluje do społeczeństwa częstochowskiego, by gromadnie wzięło udział w powzeczonym, szczerem i serdecznym przywitaniu wojska, ustawiając się w miejscach wskazanych przez Straż Porządkową.

Komitet apeluje zarazem do wszystkich zakładów ogrodniczych naszego grodu, do właścicieli ogrodów kwiatowych — słowem do całego społeczeństwa częstochowskiego, by zechcieli dostarczyć jak największą ilość kwiatów ciałych i wiązank kwiatowych do dyrekcyi wszystkich szkół oraz Magistratu (Wydział Gospodarczy — na ręce p. inż. Wróbla), celem udekorowania powracających naszych dzielnych oficerów i żołnierzy, — na co zasłużyli przez swoje trudy i pracę nad przygotowaniem się do obrony naszych granic i mienia.

Właściciele domów przy ul. św. Rocha, Rynek Wieluńskiego, 3 Maja, Siedmiu Kamienic, Pułaskiego, 3-jej i 2-jej Alei — uprasza Komitet o udekorowanie swych domów chorągwiami państwowymi.

Szczególny porządek uroczystości podamy w następnym numerze „Gońca Czest.”

— **Rozpoczęcie harcerskiego „wyscigu pracy”**. Zgodnie z zarządzeniem władz harcerskich, z początkiem roku szkolnego rozpoczyna się trzyletni harcerski „wyscig pracy”. Rozpoczęcie tej akcji stanowić będzie „wyscig wycieczek harcerskich”. W niedzielę w dniach 13 i 20 bm. wyruszą na wycieczki wszystkie zastępy harcerskie. W czasie wycieczek odbędzie się uroczysty apel połączony z uroczystym przystąpieniem harcerzy do „wyscigu pracy”.

Wszystkie zastępy przesyła do naczelnika harcerskiej karty pocztowe z odpowiednią treścią, świadcząca o gotowości przystąpienia do „wyscigu pracy”. Kart takich nadejdzie do naczelnika harcerskiej o 5.800.

— **Zmiana pisowni pociągnie zmianę szyldów**. Zmiana pisowni pociągnie za sobą konieczność przerobienia szyldów, reklam neonowych i t. d. Przeróbki te pociągną za sobą wielkie wydatki, wobec czego spodziewać się należy, że uplynie jeszcze dużo czasu zanim wygląd szyldów ulicznych i neonów będzie ujednolicony.

— **Renty dla wdów po robotnikach**. W ciągu pierwszego półrocza r. b. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił wdowom po robotnikach z tytułu świadczeń emerytalnych ogółem 696

tyś. zł. Z emerytalnego ubezpieczenia robotników otrzymuje rentę wdowa po ukończeniu 60 roku życia, wcześniej zaś wtedy, jeżeli jest inwalidką, t. j. jeśli straciła więcej niż 2/3 zdolności do pracy. Robotnicza renta wdowia wynosi połowę renty inwalidzkiej do jakiej miał by prawo mąż rencistki.

W przededniu uroczystości ku czci Hetmana Czarnieckiego O dojazd do Czarny.

Już wkrótce odbędzie się wielkie uroczystości w pobliskiej Czarny ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego. W najbliższych też dniach ukaze się specjalny numer „Czasopisma Literackiego”, poświęcony Wielkiemu Hetmanowi. Sekcje Komitetu Obchodu dokładają wielkich starań, aby uroczystości wypadły jak najspanialej, stanowiąc bowiem mają obchód ogólnonarodowy z udziałem najwyższych przedstawicieli władz i wojskowości oraz wielotysięcznych rzesz społeczeństwa.

W przygotowaniu wielkich uroczystości chodzi jednak o rzecz bardzo ważną, od której w dużej mierze zależy liczebność zjazdu do Czarny, a mianowicie o dojazd do tej miejscowości.

Drogi z Częstochowy na Mlynek, Żytno, Maluszyn i Włoszczowę są bardzo dalekie i kompletnie zrujnowane, tymczasem na wprost z Częstochowy przez św. Annę, Koniecpol i Włoszczowę jest o wiele bliżej, niestety jednak, brak jest

Najnowsze modele rewelacyjnych radjoodbiorników
 NA ROK 1937.
 Poleca tanio za gotówkę i na raty
F. „ELEKTRA” Częstochowa, Aleja 36 tel. 14. 62

Ilość rent wdowich, wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, wyniosła na 1 lipca r. b. 9.752.

Z występu chóru Dana

Wczorajszy występ znakomitego chóru Dana ścigał do teatru Kameralnego tłumna publiczność, tak, iż sala była przepelniona.

Chór, znany z radia i płyt, który sławę swą i popularność ugruntuwał licznymi występami w kraju i zagranicą, oczywiście świecił u nas nowe sukcesy. Cała świetna czwórka pod kierunkiem wysoce muzycznego dyrygenta Dana-Danikowskiego w wykonanych licznych piosenkach nastrojowych, sentymentalnych i humorystycznych „revellersach” o doskonałych tekstach wykazała fenomenalne wprost wywiczenie, niezwykłą dynamikę i ekspresję, nadzwyczajną umiejętność frazowania i wspaniałą dykcję, a każda piosenka w precyzyjnej interpretacji pięknie brzmiącego chóru miała swój styl i wdzięk, osiagając pełny efekt artystyczny. Chór cieszył się wielkim aplauzem, zarówno jak i piosenki solowe barytona p. M. Fogga i p. Wysockiego, pełnego ekspresji w wesołych piosenkach charakterystycznych. Publiczność uczuciowymi okłaskami zmuszała chór i solistów do wielokrotnego bisowania. Sympatyczny wieczór zakończyła piękna, nastrojowa pieśń fiszca. (—j.)

— **Rewia warsz. w teatrze Kameralnym**. Wobec dużego powodzenia w ubiegłym występach gościnnych artystów scen warsz. na czele z pp. Marią Chmurkowską i Xenią Grey rewia humoru, piosenek i tańca w wykonaniu tegoż zespołu, ale z całkowicie zmienionym programem zostanie w teatrze Kameralnym powtórzona dziś, w sobotę o godz. 5-jej i 8.30 wiecz. oraz w niedzielę o godz. 3.30, 5.45 i 8.30. — Ceny miejsc od 60 gr.

Tytuł nowej rewii brzmi: „Od Ewy się zaczęło”, udział zaś biorą: pp. M. Chmurkowska, Xenia Grey, I. Jedyńska, M. Demer i J. Klimaszewski.

— **Nocne dyżury aptek**. W nocy z dnia 12 na 13 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu. W nocy z dnia 13 na 14 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37.

Z Sądu Okręgowego
 Wywieźli majstra w taczce.

We wsi Zalesice, gm. Potok Złoty w fabryce przetworów ziemniaczanych wybuchł strajk na leżatargu o złe traktowanie, jakiego dopuszczal się wobec robotników majstra fabryki Franciszek Mikołczyk.

Rozgoryczeni robotnicy w styczniu r. b. założyli majstrowi worek na głowę i wywieźli go w taczce na teren fabryki.

Sprawa o ten wybrzyk znalazła się w Sądzie Grodzkim, który oskarżonych Józefa Kaczmarzyka, Barnabę Woitaka i Juliana Sochackiego skazał po roku więzienia.

Od wyroku skazani zaapelowali do Sądu Okręgowego, który złagodził im karę do 6 miesięcy więzienia.

— **Wyrafinowani oszuści**. Kleszczewski Zygmunt, zam. przy Ryнку Wieluńskim 19, zameldował w policji, że w dn. 4 bm. powierzył Grochowiemu Józefowi (Mazowiecka 11) i Bakowskiemu Pawłowi (św. Rocha 50) konia z wozem i figurami gipsowymi, z którymi wymie-

Uroczysty wieczór

ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego staraniem Zw. Of. R. i Litars’u.

W dniu 19 b. m. o godz. 20-jej m. 30 odbędzie się uroczysty wieczór ku czci Hetmana Stefana Czarnieckiego, organizowany przez Związek Oficerów Rezerwy, Koło Częstochowa, przy współudziale grupy literacko-artystycznej Litars’u — literatów i artystów, zrzeszonych przy „Czasopiśmie Literackim”.

Postać Stefana Czarnieckiego, jednego z najszlachetniejszych ludzi, genialnego wodza i bohatera polskiego, niezartami zgłoskami i zapisana jest w sercu każdego Polaka.

W chwili groźnej dla Polski on jeden nie upadł na duchu, a mocą swej woli i potęgi serca zdolał wywyższyć Rzeczpospolitą z upadku.

Związek Oficerów Rezerwy, Koło w Częstochowie, od dłuższego czasu interesował się i brał żywy udział w pracach związanych z uczczeniem pamięci wielkiego Hetmana, a rozumiejąc wagę i doniosłość czynów Hetmana Stefana Czarnieckiego — niezależnie od innych poczyniń — postanowił przy współudziale członków grupy Litars’u zorganizować uroczysty wieczór.

W programie, w którym wezmą udział: znany prof. K. Marcinkowski z Krakowa, znakomita art. śpiewaczka p. I. Sorzon, świetny skrzypek prof. T. Wawrzynowicz, doskonały tenor p. J. Oberski, następnie prof. J. Mikołajtis i pp. Woźniakowski, Kucharski, oraz ceniony chór dyr. L. Wawrzynowicza — znajdują się poza częścią art.-muzyczną deklamacje, autorecytacje i recytacje...

Sądzić należy, że wieczór ten, organizowany w przededniu Ogólnopolskich Uroczystości Uczczenia Prochów Bohatera Narodowego w Czarny zgrupowaniu publiczności kulturalną Częstochowy.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. w przedsprzedaży w Związku Oficerów Rezerwy, ul. Najśw. Marii Panny 37, II p. Miejsce wieczoru oraz program szczegółowy zostanie podany w dniach najbliższych.

Dbajmy o konie

Z Tow. Opiekł nad zwierzętami. W ostatnich dniach z ramienia T-wa Opieki nad zwierzętami przeprowadzono szereg inspekcji w cegielniach i majątkach okolicznych dla zbadania stanu koni. W wielu majątkach i folwarkach stwierdzono stan koni dobry lub dostateczny, ale w kilku wypadkach — wjeżdżono konie wycieńczone i wychudzone, a także z bolesnymi ranami pod ogonem. Sporządząco kilkanaście protokołów, celem pociągnięcia właścicieli chorych i kaleczonych koni do odpowiedzialności karnej.

Niechaj więc zainteresowani i wszy-

części szosy pomiędzy Koniecpolem a Włoszczową na przestrzeni kilku zaledwie kilometrów. Zniszczona w tym miejscu droga nie pozwala na dogodny przejazd.

Czyżby więc jeszcze przed uroczystościami nie można bodaj prowizorycznie tej części drogi wyreparować? Niewątpliwie p. wojewoda kielecki i pp. starostwie częstochowski i włoszczowski, biorący czynny udział w pracach Komitetu Obchodu ku czci Stefana Czarnieckiego, po zapoznaniu się ze stanem rzeczy, uznając słuszność poruszonej sprawy, odpowiednimi zarządzeniami przyczynią się do udostępnienia dojazdu do Czarny krótszą drogą.

Podkreślamy jeszcze raz, że od stanu tej drogi zależy liczebność zjazdu do Czarny od strony Częstochowy, która w dniach uroczystości stanie się punktem przepustowym wielkich rzesz uczestników obchodu w Czarny.

cy posiadacze koni wykazują większą dbałość o stan swych koni roboczych nie tylko, aby uniknąć przykrych konsekwencji w postaci kar administracyjnych i spraw sądowych, ale i z prostego poczucia litości nad ciężko pracującymi dla nich koniami, a więc i ze zdrowo pojętego interesu i korzyści własnych.

Olbrzymie stada szpaków
 w ogrodzie przy kościele św. Jakóba.

Od kilkunastu dni zwraca powszechną uwagę niezwykle zjawisko codziennego zlotu olbrzymich stad szpaków do ogrodu przy kościele św. Jakuba. Z zadziwiająco regularnością każdego dnia o jednej porze w godzinach przedwieczornych nadlatują ze wszystkich stron całe chmury szpaków i obsiadają gęsto wysokie drzewa przykościelne w sąsiedztwie zagłębionych kawk. Ilość szpaków objętych należy na dziesiątki tysięcy sztuk. Cała ta skrzydłata, ruchliwa czereda odbywa istny sejm ptasi, krząc z szumem i furkotem, a następnie wszczynając na drzewach wielki zgiełk i rejących rozgłosnym ćwierkaniem zanim ułoży się do nocnego snu. Po noclegu stada skrzydlatych gości wczesnym rankiem rozlatują się, skąd przybyły, a więc zapewne do ogrodów i lasów okolicznych.

Dłaczego szpaki, jak wiadomo, ptaki bardzo mądre i ostrożne, obrały sobie za noclegowisko ogród w śródmieściu, gdzie tysiące przechodniów przewija się do późnych godzin nocnych, — pozostanie zapewne niedocieczoną tajemnicą. Może przedziwnym instynktem wiedzione mądre szpaki czują, że skoro przebrzydłym kawkom od lat nikt nie czyni ani wstrętów krzywdy, to i im żadne niebezpieczeństwo tutaj nie grozi. Przeciwnie, raczej przechodnie są narażeni na niebezpieczeństwo w postaci niemilego „prezentu” z góry. W każdym bądź razie masowe zloty szpaków są obserwowane w tym miejscu po raz pierwszy, a trwać zapewne będą aż do chwili zimowego odlotu.

— **Wyłączenie od obowiązku ubezpieczenia chorobowego**. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby wyłączeni są następujący pracownicy umysłowi: 1) pracownicy rolni, 2) pracownicy, którzy są krewnymi pracodawców, 3) praktykanci i wolontariusze — uczniowie i absolwenci szkół zawodowych i akademickich, zatrudnieni wyłącznie w celu przysposobienia się do swego zawodu, 4) osoby zatrudnione w zamian za otrzymywaną z Funduszu Piacety pomoc doraźną, 5) pracownicy nieetatowi przedsiębiorstwa Polskie Kojele Państwowe, 6) więźniowie, zatrudnieni w warsztatach więziennych, 7) pracownicy objęci statutem związku samorządowego lub instytucji publiczno-prawnej, 8) pracownicy, których zarobek miesięczny przekracza 725 zł.

Kino „STYLOWY”
 PREMIERA
 najcudowniejszej komedji muzycznej pod tyt.
BLĘKITNA PARADA
 o godz. 12.30 poranek
„MIŁOSC SZPIEGA”
 Największe aktualności z całego świata
OBRAZY SYNODU
 nn Jasnej Górze.

ZAWIADOMIENIE. Zawiadamiam Szanowną Klientelę, że z dniami 7 września przenosim moją pracownię jublerstwa z lokalu przy ul. Aleja Kościuski 2/6 (od L. Cykanowskiego) do lokalu przy ul. II Aleja Nr. 40. — Wykonuję wszelkie roboty, wchodzące w zakres jublerstwa i grawerstwa. Stanisław Szlachta.

Kino „SWIT” wyświetla film pełen sensacji
ul. Dąbrowskiego 16 i niesamowitej grozy p. t.

Tajemnica D-ra Chandlera

nieni pojechali do województwa poznańskiego w celu rozsprzedaży. Wymienieni powyżej powrócili do domu, pieniądze za sprzedany towar w sumie 480 zł. nie zwrócili mu, a konia z wozem sprzedali, wyrządzając mu w ten sposób straty na sumę 650 zł.

— **Zaniach samobójczy.** W dn. 10 bm. o godz. 19-ej Kędzióra Franciszek, lat 30, zam. przy ul. Salomei nr. 18, usiłował popełnić samobójstwo, za pomocą przebiecia się nożem w lewą pierś. Powód targnięcia się na życie — złe warunki życiowe.

— **Groźby zabójstwa.** Morzyk Julian, zam. przy ul. Bór nr. 15 zameldował w policji że Antoni Olczyk grozi mu zabójstwem.

Iwarczak Jan, zam. przy ul. Śniadeckich nr. 20 zameldował w policji, że Kolański Kazimierz, zam. przy ul. Śniadeckich nr. 22 odgraża mu zabójstwem.

— **Złodziej kieszonkowy.** Na Jasnej Górze zatrzymano Józefa Knasia, zam. wsi Baby, gm. Kruszyna, pow. radomszczańskiego, który usiłował dokonać kradzieży pieniędzy z kieszeni na szkodę Stefani Florczyń, zam. wsi Karlin, gm. Ogrodzieniec, pow. olkuskiego.

— **Amatorzy marchwi i kapusty.** Stolarski Józef (Pułaskiego 59) zameldował w policji, że w nocy na 8 b. m. do ogrodu jego weszło kilku osobników, którzy wyrwali mu kapusty i marchwy na sumę około 50 złotych. Między osobnikami meldujący poznał dwóch sprawców t. j. Wrześniaka i Migalskiego.

Z KRAJU

(—) **Zajścia przeciw żydom na uniwersytecie lwowskim.** Ministerstwo oświaty otrzymało meldunki o zajściach jakie zdarzyły się przy zapisach na uniwersytecie lwowskim. Kilku studentów żydów odniosło cięższe rany, jednego zaś, Salomona Rotrauba, tak dotkliwie pobito, że musiano go przewieźć do szpitala. W obrębie uczelni kolportowane były ulotki przeciw żydom.

Wyniki śledztwa

w sprawie napadu na plebanję w Białymstoku.

Białystok. — Energiczne dochodzenia w sprawie ohydnego napadu na plebanję w Czarnej Wsi pow. białostockiego i zamordowania s. p. ks. proboszcza Poczbut Odlanickiego, uwiecznione zostały całkowicie powodzeniem i dały wręcz rewelacyjne wyniki.

Jak się okazuje, zamordowanie s. p. ks. Poczbut Odlanickiego pozostaje w związku k. z napadem bandyckim na biuro nadleśnictwa w Złotej Wsi. W dniu 11 maja b. r. 4 bandyci wtargnęli w biały dzień do kancelarii nadleśnictwa w Złotej Wsi. Pod groźbą rewolwerów bandyci związali drutem ręce obecnych w biurze nadleśniczego nż. Jemioła, leśniczego Romualda Białka i sekretarki Janiny Karwowskiej, poczem zaczęli plądrować. Kiedy znaleźli tylko 50 zł., zaczęli strzelać do swych zwyczajnych ofiar, celując w głowy. Leśniczy Białka padł trupem na miejscu. Nadleśniczy Jemioła i sekretarka Karwowska zostali ciężko ranni.

Dochodzenie prowadzone w sprawie napadu w Złotej Wsi nie dało wówczas żadnego wyniku. Dopiero obecnie ustalono łączność pomiędzy napadem w Złotej Wsi a zamordowaniem ks. proboszcza w Czarnej Wsi.

Kronika sportowa

Mecz Polska — Niemcy.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Warszawie sensacyjny mecz piłkarski Polska — Niemcy. Początek meczu o godz. 15.30

Sekcja szermiercza w K.S. Brygada.

Sekcja szermiercza K. S. Brygada rozpoczęła swą działalność z dniem 10 bm. dla pań: w poniedziałki, czwartki w godz. 19 — 20, dla panów od 20 — 21. Zapisy dla początkujących przyjmuje sekretariat, ul. Pułaskiego nr. 2, codziennie od godz. 18 — 20. Kurs dla początkujących rozpoczyna się dn. 15 b. m.

Z Częst. Tow. Cyklistów.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się wycieczka do Herb. Zbiórka o godz. 8-ej rano, w razie niepogody o godz. 13-ej przy

zbiegu ul. Najśw. Maryi Panny i Alei Kościuski.

Niemieckie kolarze prowadzą na trzecim etapie Piła — Poznań.

Wycieczki kolarski Berlin — Warszawa — Piła — Poznań (110 km.) zakończył się znów wysokim zwycięstwem Niemców. Polacy jechali czołwkiem w zwartej grupie, ale na 5 km. przed Poznaniem Scheller zwiększył tempo i rozbił zupełnie czołówkę, wygrywając łatwo z przewagą jednej minuty. Nielada bohaterstwem odznaczył się Starzyński, który już na ulicach Poznania upadł, zlamal obojęczki i mimo to doszedł do mety z rowerem na plecach.

Wyniki: 1) Scheller 2:44,05, 2) Oberbeck 2:45,12, 3) Schöpfelin, 4) Bartoszkiewicz, 5) Wendel 2:45,46, 6) Dubaschny 2:45,25, 7) Zieliński 2:47,33, 8) Olecki 2:49,06, 9) Hupfeld, 10) Ruland, 11) Oszańnikow.

Klasyfikacja drużynowa: Niemcy — 46:32,24, Polska 47:52,11,4.

Skandal na zawodach kolarskich w Rumunii.

Bieg kolarski dookoła Rumunii zbliża się ku końcowi.

Rozegrany został 9-ty najkrótszy etap na trasie Severin — Craiova (110 km.). Etap ten zakończył się niesłychanym skandalem.

Mianowicie jedyny pozostały Polak, Zygmunt Daniel, zwycięzca zeszłorocznego biegu, prowadził przez cały czas i miał wszelkie szanse zajęcia pierwszego miejsca na tym etapie.

Tymczasem na kilka kilometrów przed metą na Daniela najechał prawdopodobnie rozmyślnie Rudolf Tudose.

Polak upadł wraz z maszyną, odnosząc szereg poważnych kontuzji. Odwieziono go autem do szpitala. Rumun wyszedł bez szwanku i etap ukończył.

Brat Zygmunta Daniela, Leon, który towarzyszył bratu na samochodzie, po przybyciu do Craiova w przekonaniu, że Rumun Tudose spowodował rozmyślnie zderzenie, wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko organizatorom.

W rezultacie na Polaka rzuciło się kilku zawodników rumuńskich i dotkliwie go pobili.

Zakończenie biegu kolarskiego dookoła Rumunii nastąpi zatem bez Polaków.

ZAWIADOMIENIE.

Dozór Kościelny chce zaprowadzić porządek na cmentarzu „Kule”, prosj P. T. Publiczności o stosowanie się do wymagań kierownictwa cmentarza i przestrzegania istniejących przepisów na cmentarzu. Stosownie do ustaw o cmentarzach zawiadamia się, że do wykonywania wszelkich robót ogrodniczo - dekoracyjnych jest upoważniony tylko kierownik - ogrodnik p. Wł. Pierzchała. Powierzona więc darniowania i dekoracji grobów osobom postronnym jest wzbroniona. Dozór Kościelny.

KOMUNIKAT „SOKOŁA”.

Po ostatnio odbytych uroczystościach 30-lecia istnienia naszego Gniazda otrzymaliśmy wiele zgłoszeń osób pominiętych w wykazach członków naszego Gniazda. Tyczą się to głównie osób starszych, które z najrozmaitszych powodów nie mogły utrzymać łączności z naszą organizacją. Zarząd Gniazda Częstochowskiego Tworzystwa Gimn. „Sokol” w Częstochowie prosi tą drogą wszystkich, którzy kiedykolwiek do naszej organizacji należeli — a przynależność tę chcą wznowić — o łaskawe zgłoszenie tego — możliwie na piśmie — do Druha Przesza L. Jedrzejewskiego, w miejscu, Aleja Wołności 13. Niezależnie od tego Zarząd prosj Panie, które w myśli niniejszego do nas ponownie się zgłoszą oraz wzywa Druhinę naszego Gniazda do przybycia w dn. 14 b. m. (poniedziałek) o godzinie 19-ej do Sokolnia na konferencję (ul. 3 Maja 2). Zarząd Gniazda Częstoch. Tow. Gimn. „Sokol”.

DO SPRZEDANIA

domek 3 mieszkania na Zawodzie ul. Pogodna 9, 3-ci dom od Rynku Narutowicza, cena przystępna. 2556

KAMIENIA

pełnego brukowa 8—18 cm. kupię, ul. Mickiewicza nr. 81, Leganowski.

POKÓJ

przy rodzinie, wejście niekierujące do wyłączenia, ul. 3 Maja nr. 14, dozorczą wskazę. 2551

SKLEP

galanterijny, dobrze prosperujący, w do brym punkcie handlowym — sprzedam z powodu wyjazdu Olętry „Renoma” pod „Galanteria” 2551

SPRZEDAM

piwniarz z urządzeniem ul. 3-go Maja nr. 32, Mickiewicz. 2555

SPRZEDAM

ładnie urządzone owoce, punkt dobry. — Wiadom, w „Renomie”.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

TRANSMISJA RADIOWA PRZEMÓWIENIA PAPIESKIEGO.

Miasto Watykańskie 12.9. — Przemówienie, które Ojciec św. wygłosi do biskupów i kapłanów wygnanych z Hiszpanii, przebywających w Rzymie, transmitowane będzie o godz. 11 czasu środkowo-europejskiego przez radio watykańskie na fali 19.84 oraz przez radio włoskie i kilka stacji amerykańskich i europejskich. Mowa papieska będzie następnie powtórzona przez radio watykańskie w tłumaczeniu na ważniejsze języki świata.

Lotnicy polscy w Onedze

Moskwa 12.9. — Według nadeszłych tu wiadomości, kpt. Janusz i por. Brenk blądziło podobno w lesie. Między wieś Nisowszczyznę i Kałgaczyche, dn. 10 bm. dotarli do wsi Małoszujka, niedaleko od brzegów Morza Białego. W obecnej chwili aeronauci polscy znajdują się już w Onedze. Powłoka balonu podczas lądowania

nia zerwała się. Z Archangielska wyleciał już samolot po aeronautów.

NAPAD NA BURMISTRZA BRUKSELI.

Bruksela 12.9. — Popularny burmistrz Brukseli i bohater z czasów wielkiej wojny, Max został uderzony przez „Reksistę”, pracownika hotelowego, podczas tradycyjnej dorocznej wizyty sklepów jednej z dzielnic miasta. Napaść ma podłoże polityczne. Na pastnik został aresztowany.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA.

Warszawa, 12.9. — Pod Rykami, w pobliżu szosy Garwolińskiej, znaleziono zwłoki oficera. W kieszeni munduru oficera znaleziono legitymację na nazwisko por. Stanisława Owczycyca z 36 p. p. w Warszawie. W odległości kilku metrów od zwłok leżał połamiany rower. Porucznik miał ciężką ranę głowy. W toku dochodzenia ustalono, że por. Owczycyca, jadąc rowerem, został potrącony na szosie przez prywatne auto. — Śmierć por. Owczycyca nastąpiła wskutek obrażeń cieleśnych. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Garwolinie.

Bestja ludzka rozszalała się w Hiszpanji

STRASZNE ZBRODNIENIE HISZPAŃSKICH BOLSZEVIKÓW.

— Hiszpanie, nie zapomnijcie nigdy! Temi słowami, po wylczeniu długiej listy coraz to nowych i nowych okrucieństw, dokonywanych przez „front ludowy” i przez czerwone oddziały, kończy gen. Queipo de Llano każde swe przemówienie przez mikrofon radiostacji powstańczej w Sewilii.

Prasa socjalistyczna i lewicowa wszystkich krajów, sprzyjająca całej szeregowi madyryckiemu, stara się usilnie zaprzeczyć okrucieństwom dokonywanym przez „czerwonych”, stara się wiać domości o tych okrucieństwach przedstawiać jako zwykłe i pospolite kłamstwa mające na celu zohydzenie w oczach Europy hiszpańskiego „frontu ludowego”. A jednak wszyscy korespondenci zagraniczni, — przebywający na terenie Hiszpanji, zgodni są w tem, że komunizm i anarchizm hiszpański, oraz pozostająca pod ich wpływem tłumy, — dopuszczają się niebывалых okrucieństw.

W miejscowości Utrera, w Andaluzji, aresztowano członka faszystowskiej „Falangi”. Kilkuletnie dziecko przywiązano do nogi ojca i dźwiakano. W Baena również w Andaluzji kobiecie w ósmym miesiącu ciąży „czerwoni” otworzyli brzuch, wyjęli dziecko i przecieli je na dwoje. Oprawcy wofali przy tem, że pozbywają się jednego małego faszysty.

Karliście wziętemu do niewoli na odcińku pod Saragosa, odcięto siekierą obie stopy i pozostawiono go, tak na szosie, by umarł z upływu krwi.

W Antiquera, w pobliżu Malagi, wymordowano całą rodzinę, złożoną z 12 tu osób, podejrzana o sympatie dla powstańców. Członkowie bojówki komunistycznej nożami reżnickimi popodrzynali gardła wszystkim, — począwszy na najmłodszym wnuku, który liczył zaledwie 15 dni.

Po zajęciu miejscowości Constantina, żołnierze legii cudzoziemskiej, weszli do spustoszonego i nawpół spalonego klasztoru. Na podwórzu klasztornym znaleźli 30 zamordowanych zakonnic. Były one wszystkie pozbawione wewnętrznosci.

We wspomnianej już miejscowości Baena komunisci zaaresztowali wszystkie dziewczęta, których ojcowie nie pochodzili ze sfer robotniczych. W kościele wyprawiono bankiet z udziałem tych dziewcząt, poczem wszystkie zgwałcono i wymordowano.

W Siguenza, w pobliżu Guaderamy, kobiety publiczne wśród naigrzywnych tłumów obwoziły na osie po ulicach miasta — rozebranego do naga 70-letniego biskupa, Robitego kamieniami i zmaltre-

owanego starca spalono później żywcem.

W słynnym już Almedralejo, w prowincji Estramadura, gdzie zakładników krzyżowano i żywcem palono, znaleziono pod miastem „cmentarz żywcem pogrzebanych”. Pięćdziesięciu zakładników zakopano w ten sposób, że 50 martwych rak stercało ponad ziemią, jakgdyby wzywając pomocy niebios dla swych kałów.

W Bilbao trzech żołnierzy armii narodowej, wziętych do niewoli, przymocowano za nogi do koni i włóczono w ten sposób po ulicach miasta, że głowy uderzały o bruk. Twarze owych żołnierzy stały się bezkształtną masą mięsna.

Oto krótka tylko lista z tych dokumentów, które znajdują się w posiadaniu prowizorycznego rządu narodowego w Gurgos. Szczegółowe protokoły okrucieństw ma niebawem hiszpański rząd narodowy ogłosić w kilku językach.

TRYBUNAŁ ŚMIERCI.

Powiedziałyby ktoś jednak, że takie rzeczy dzieją się na prowincji odległej od Madrytu, gdzie rząd hiszpański ma siłą rzeczy, mniejsze wpływy na czerwone bojówki, gdzie nie zawsze sięga jego władza w chaosie domowej wojny.

W Madrycie na Casa de Campo urzęduje „trybunał śmierci”, złożony z komunistów hiszpańskich. W trybunale tym zasiadają również kobiety, a raz nawet dla rozrywki sprowadzono oblaknąca ze szpitala wariatów, — miano wano go przewodniczącym trybunału i polecono, by wykonał wyrok.

Jednak mechaniczne wydawanie wyroków przez „trybunał śmierci” byłoby jednak na dłuższą metę dość nudne, to też od czasu do czasu czerwoni sędziowie starają się urozmaicić sobie pracę dla ludu i dla republiki. — Wówczas trybunał oblicuje skazanemu życie. Każęliby potrafi... wzruszyć sędziów. Jeżeli skazańcowi kłęk, poniżyć się, wznosić okrzyki na cześć czerwonej Hiszpanji i czerwonej — Rosji. Takie płaszczczenie się skazańca przyjmując trybunał wybuchami śmiechu. Wreszcie każę skazańcowi przebiec kilkakrotnie podwórze — wzmian za co obiegują ułaskawienie. W czasie owego biegu czerwoni milicjanci urządzają polowanie na skazańca, który pada od kul. Albo też każę skazańcowi wdrapać się na drzewo — wzmianca milicjanci zestrzelują nieszczęsnego — ku ogólnej radości. I to wszystko dzieje się w Madrycie, w stolicy, gdzie reżyduje „dobry republikanin”, prezydent Azana i gdzie ma siedzibę rząd, broniący jakoby republikańskich swobód w Hiszpanji.

Jak lądował balon „Polonia“?

Sprawozdanie kpt. Pomaskiego.

Kapitan Pomaski, który przybył z Leningradu do Moskwy, tak opisuje swój lot i lądowanie balonu „Polonia“:

„Z Warszawy wystartowaliśmy dn. 30 sierpnia o godz. 17-ej m. 47. Pogoda była bezchmurna, orientacja dobra. Odrzucając wielką wysokość około 400 mtr. Na tej wysokości mineliśmy balon „Deutschland“, który leciał przed nami. Balon „Deutschland“ poszybował bardziej na



Załoga balonu „Warszawa II“: kpt. Zbigniew Burzyński i kpt. Władysław Pomaski.

północ, a my zwiększyliśmy kierunek bardziej na wschód. Do godz. 24-ej trzymaliśmy kierunek pod kątem 80 st., a opuściliśmy się niżej, zmieniliśmy kierunek pod kątem 45 st. ku północy.

Granice polsko-sowiecką przekroczyliśmy około godz. 2-ej w nocy na wschód od Baranowicz. Noc była pogodna, choć niebo częściowo zachmurzone. Orientacja była jednak zupełnie dobra. Nad ranem, na dole powstały dość gęste chmury, które stopniowo zaczęły przesłaniać horyzont. Linie Mińsk — Bobrujsk, Mińsk — Orsza. Witebsk — Smoleńsk przekroczyliśmy przy dobrej orientacji, wskutek formowania się drugiej warstwy chmur na wysokości 3 do 4.000 m, wzbiliśmy się wyżej. Na tej wysokości przy utrudnionej obserwacji leciliśmy w kierunku na Wołoczek.

Powyżej 4.000 m. zaczęliśmy korzystać z tlenu. Wskutek częściowego zastościa słońca przez chmury, znajdujące się na wysokości 7 — 8 tys. mtr., balon ochłodził się i zaczął spadać, co zmusiło nas do zużycia znacznej części balastu, celem utrzymania balonu na odpowiedniej wysokości. Orientację kierunku mogliśmy zachować dzięki niewielkim przerwom w chmurach.

Przez cały dzień 31-ty sierpnia leciliśmy na północno-wschód. Wypuszczone piloci i taśmy meldunkowe wskazywały, że dolny wiatr posiada mniejszą szybkość i ma kierunek bardziej północny. W nocy z 31-go sierpnia na 1-go września zaczęliśmy wyrzucać puste butle od

tlenu, a następnie pełne butle jako balast. Noc przeszliśmy z minimalną ilością balastu.

Padający śnieg z deszczem jeszcze bardziej pogorszył sytuację, gdyż obciążyło powłokę. Po zupełnym ochłodzeniu się powietrza, postanowiliśmy zorientować się dokładnie co do miejsca naszego położenia i zbliżyliśmy się do samej ziemi, gdzie spostrzegliśmy olbrzymie nasterzenie lasu. Zbadaliśmy kierunek naszego lotu i przekonaliśmy się, że wiatr dolny ma kierunek północny. Nie chcąc tracić na kierunku i chcąc utrzymać kierunek bardziej wschodni, wyrzuciliśmy jeden worek balastu i znaleźliśmy się znowu na wysokości 4.000 mtr. Na tej wysokości kontynuowaliśmy lot do godziny 24-ej, t. j. do czasu całkowitego zużycia balastu i butli.

Po całkowitym zużyciu balastu zaczęliśmy zniżać lot. Ponieważ wiedzieliśmy, że okolice Rosji Północnej są słabo zaludnione i trudne do przebycia, liczyliśmy się z tym, że do osiedli ludzkich możemy nie przedkroć się dostać, dla tego zamyśliśmy żywności zatrzymaliśmy jako ostatni balast. O godz. 1-ej m. 30 w nocy ujrzelśmy z wysokości 100 mtr. las, a w oddali rzekę i jeziora. Przekonaliśmy się, że wiatr przyziemi jest dla nas niepomysłny, lecz pozabawieni balastu zmieniłyśmy lądować. Miejsce lądowania przedstawiało duże niebezpieczeństwo. Balon leciał z szybkością około 40 km. na godzinę, kosz uderzał o drzewa. Na szczęście pozostawiona deska od map stanowiła tarczę, chroniącą nas od uderzeń gałęzi.

Po wypuszczeniu gazu, kosz i powłoka balonu zawisły na drzewach. Odległość kosza od ziemi wynosiła jakieś 8 mtr. Celem zbadania terenu opuściliśmy się na linie na ziemię i poczułem pod nogami miękką, bujną mech. Za mną opuścił się na ziemię kpt. Burzyński. Podczas lądowania zgubiłem marynarkę z dokumentami, która była zawieszona w koszu. Ponieważ padał deszcz, rozpoczęliśmy na tychmiast poszukiwania marynarki, lecz bezskutecznie. Kpt. Burzyński powrócił do kosza, a ja położyłem się na mechu pod osłoną powłoki balonu. Tak doczekałmy 4-ej rano.

O świcie rozpoczęliśmy poszukiwania zgubionej marynarki, która na szczęście znalazła się. Ruszyliśmy od razu w kierunku rzeki. Jedyńa droga, jaka prowadziła do rzeki, była ścieżka, wydeptana przez las. Zaczęliśmy tą drogą brnąć w kierunku rzeki. Po paru godzinach przemoczeni do nitki, dotarliśmy wreszcie do upragnionej rzeki. Nad jeziorem zauważyliśmy jakąś chatę, do której trudno jednak było się dostać. Trawa sięgała powyżej pasa, a błotniste brzeg utrudniał posuwanie się. Nogi grzeły tak głęboko w trzęsawisku, że obawialiśmy się, iż pogubimy obuwie. Aby dostać się do chaty musieliśmy w niektó-



rych miejscach budować kładki z gałęzi i brawion.

Po dotarciu do celu przekonaliśmy się, że jest to naprawdę rozwalona chata rybaka, w której znaleźliśmy trochę siana, na podłodze. Postanowiliśmy tu urządzić nasz punkt obserwacyjny, spodziewając się spotkać ludzi płynących po rzecę. Wróciliśmy się więc do balonu po instrumenty i żywność. Powrót do balonu nie był trudny, gdyż pobiliśmy się nacięciem na korze drzew, aby łatwo było trafić.

Po drodze spotkaliśmy guszcze, które podrywały się co chwila, siadały na drzewach. Żalowałoby nam, że nie mieliśmy strzelb. Z balonu zabraliśmy żywność, odzież, oraz pływak, celem sprowadzenia łodzi-trawty. Wszystko przynieśliśmy do chaty. Deszcz padał cały dzień.

Następnego dnia mieliśmy udać się z biegiem rzeki w poszukiwaniu ludzkich osiedli. Przed zapadnięciem mroku ujrzelśmy ku naszej radości płynącego łodzią rybaka, od którego dowiedzieliśmy się, że najbliższe osiedle ludzkie znajduje się w odległości 20 km. w linii prostej. Od rybaka dowiedzieliśmy się, że rzeka nazywa się Jeloma, a jezioro Jelomskie i łączy się z drugim jeziorem — Wozje.

Poprosiliśmy rybaka, aby zawiadomił władze rejonowe i przysłał nam kilku nastu ludzi, celem wydobycia balonu z lasu. Rybak obiecał sprowadzić pomoc nie wcześniej, niż za trzy dni. Oczekując na pomoc suszyliśmy naszą odzież i przeprowadziliśmy próby z naszą łodzią-trawtą. Około godz. 13-ej trzeciego września nadpłynęły dwie łodzie z chłopami, którzy powracali po odstawieniu z b o z a dla państwa.

Od chłopów tych dowiedzieliśmy się, że około 10 — 20 km. na północ od nas lądował drugi balon polski. Dzięki pomocy chłopów, którzy odnieśli się do nas bardzo życzliwie, zjedliśmy balon z drzew, lecz do złożenia powłoki balonu pomoc ta okazała się niewystarczająca. Przed wieczorem przybyli ludzie z łodziami ze wsi Sarenda. Ludzie ci pomogli złożyć powłokę balonu, jednak padający przez cały dzień deszcz zwiększył ciężar powłoki, tak, że o przeniesieniu jej przy pomocy 8-miu ludzi nie było mowy. Pozostawiliśmy balon na miejscu i udaliśmy się do wsi Sarenda.

Aby dostać się do wsi, musieliśmy przebyć około 20 km. po wzburzonych jeziorach Jelomskie i Wozje. Do Sarendy przybyliśmy około 10-ej wieczór i tu spędziliśmy noc. 4-go b. m. poszliśmy do balonu, lecz wskutek ulewnej deszczu wyostał balonu z lasu nie mogli-

my. Wydobycie go dopiero na drugi dzień i przywieziono do miejscowości Pieczonkowskie Sieho, gdzie oczekiwali nas przedstawiciele władz rejonowych. Stąd też mogliśmy podać swą pierwszą wiadomość do Warszawy.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Wiktorji Emilii Krzyżel — właścicielce nieruchomości w m. Częstochowie położonej opisanej w dziale I wykazu hipot. pod literą 6 (b) oznaczonej Nr. hipotecznym 194-II, właścicielce 34 niepodzielnych części działka ziemi o powierzchni 194 sążnów kwadr., uregulowanego w księdze hipotecznej Nr. 597/II nieruchomości w m. Częstochowie oraz właścicielce 14 niepodzielnych części nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 1108-II.

2) Szlamie Berku wł. Stanisławie Bernardzie Htelmanie — jako właścicielu nieruchomości w m. Częstochowie, a mianowicie: właścicielu nieruchomości Nr. hipotecznej 2432, właścicielu nieruchomości Nr. hipotecznej 1064, właścicielu 2/3 niepodzielnych części nieruchomości Nr. hipotecznej 543, właścicielu nieruchomości Nr. hipot. 513-III, współwłaścicielu 1/3 niepodzielnej części nieruchomości Nr. hipotecznej 429-II, właścicielu nieruchomości Nr. hipotecznej 281-II oraz właścicielu 7/10 niepodzielnych części nieruchomości Nr. hipotecznej 963-II.

3) Jadwidzie Klimas — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipotecznym 1134-II.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 25 grudnia 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie z należytymi dowodami dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji. m. Częstochowa, dnia 8 czerwca 1936 roku. PISARZ HIPOTECZNY.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz hipoteczny S. II przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Eugeniji Kradeckiej — właścicielce nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipot. 1135-II rep. hip.

2) Zygmunta Antonim Gotzu — właścicielu 2/12 niepodzielnych części nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipot. 832-II dawniej 2163 rep. hip. oraz wierzycielu sumy 60 rubli z 1/2 i kosztami, zabezpieczonej pod N. 6 i do N. 6 działu IV na nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipot. 54-II dawniej 5 rep. hip.

3) Bazylim Gotzu — wierzycielu sumy 300 rubli z 1/2 i kosztami, zabezpieczonej w dziale IV pod N. 4 na nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hip. 54-II dawniej 5 rep. hip.

4) Lewku Wolfowiczu — właścicielu 2/16 niepodzielnych części nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej Nr. hipot. 476-II dawniej 1671 rep. hip.

Termin zamknięcia postępowania wyznaczony został na dzień 23 listopada 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarii Pisarza hipotecznego w Częstochowie przy ul. Śniadeki nr. 8 dla udowodnienia swych praw pod skutkami prekluzji. m. Częstochowa, dnia 7 maja 1936 roku. PISARZ HIPOTECZNY.

ARKADIUSZ AWERCZENKO.

Poseł parlamentarny

Był w Parlamencie poseł. Twarz miał zwykłą, nawet trochę tępa, zachowywał się skromnie, był miłczący, mów nigdy nie wygłaszał, a w czasie przerwy spacerował samotnie w kuluarach, uśmiechając się sam do siebie, przebiegając palcami, niby coś ważąc w sobie...

Poza Parlamentem spędzał cały czas w swoim tanim hoteliku, chodząc z kątka w kąt po pokoju i czasem uśmiechając się znacząco. Ponieważ nie należał do żadnej frakcji postawie nie zwracali nań żadnej uwagi i wielu z nich nie wiedzieli nawet jego nazwiska.

Nazwisko zaś jego brzmiało: Zanziewicz.

I nie można było dowiedzieć się kim jest Zanziewicz, za jakie zasługi został on wybrany, komu było potrzebne to puste miejsce?

W nocy Zanziewicz czesami budził się na swoim wąskim łóżu, klaskał w ręce, podginal ostre kolana pod samą łóżkę i zwinawszy się tym sposobem w kłębek — śmiał się długo i wesoło. Zanziewicz był to człowiek straszny...

Pewnego razu jakiś poczytywy, młodego serca dziennikarz, który dawno już zwrócił uwagę na samotnego, skromnie chodzącego po kuluarach Zanziew-

iewa, podszedł do niego i wyciągając rękę rzekł protekcyjnie: „Pozwoli Pan, że się przedstawię. Dawno już pragnę zapytać Pana o dlaczego Pan wciąż trzyma się na uboczu? Co jest powodem, że nie bierze ani udziału w życiu partyjnym, nie przemawia z trybunu i wogóle niczem nie zaznacza swojego istnienia?“

Zanziewicz wstrząsł ramionami i odrzekł jeszcze bardziej protekcyjnie: „O młodzieńcze... A na co to mnie potrzebne?“

Ponieważ Zanziewicz położył nacisk na słowie „mnie“ dziennikarz zauważył:

„Przecież inni tak postępują. Ludzie znajdujący się w tem samym położeniu co Pan...“

Zanziewicz zaśmiał się ciekło.

„W tem samym położeniu? Nie, Kochany Panie, nie w tem samym: cher. Ja — mój przyjacielu — jestem w położeniu zupełnie innym.“

— Kimże więc Pan jest? — zapytał już z pewnością zainteresowaniem dziennikarz.

— Ja? Ja, duszko jestem wielka osoba. Posłów jest czterysty jednakowoż — ja zaś jestem tylko jeden.

— Cóż to więc — uśmiechnął się dziennikarz — kroi Pan na ministra?

Zanziewicz odrzekł odważnie. — Widzi Pan, Kochany młodzieńcze, ministrów jest kilkunastu a ja jestem jeden.

Dostojników różnych jest wielu, a ja jestem jedyny. Potem pomyślał chwile i dodał: — Oczywiście — minister posiada wielką władzę... ale ja — większa.

— Mianowicie Pan? Pan jeden?

— Ja — kochasiu — ja. Zaprawdę aby były pancerniki — będą, zachęce nieytkałności osobistej — będzie. Nie jestem ambity ale gdybym tylko zechciał — jeździłbym złotą karetą zaprzęzoną w jakieś najrzadsze różowe konie i ludność oddawałaby mi królewskie honory. Ot, to jest. A dlatego, że jestem jedyny, że wszystko jest we mnie. Zanziewicz wyżył się trochę. Oczy mu błysnęły, ręce poruszały się gorączkowo, a głos zdźwięczał, jak trąba.

— „Skromny jestem, krzyczał, śmiejąc się przeraźliwie, nikt mnie nie zna! A kto pogrzebał te ustawy, które mi się nie podobają, kto da krajowi pokój i dobrobyt, lub jeżeli będę w złym humorze nowe burze, nowe bunty narodowe? Tylko Zanziewicz. Nie jestem reklamistą, nie mówię głupstw z trybunu, bo jestem skromny. A, ty młodzieńcze, sadziłeś, że się do mnie zniżasz, chciałeś mnie — cha-cha pocieszyć! Nie — kochasiu! Zanziewicz jest człowiekiem nasilniejszym, najstraszniejszym...“

Co u diabła! — rozgniewał się dziennikarz. — Jeżeli nie cierpi na manję wielkości, proszę wytłumaczyć o co

tu chodzi.

Zanziewicz ujął go pod rękę, odprowadził do kąta i oglądając się, zaszeptał:

— Kim jestem? Czy wie pan o tem, że u nas w parlamencie niema większości? Czy wiadomo panu, że wszystkie ostatnie głosowania w najważniejszych sprawach decydują się większością jednego głosu?

— Owszem, wiem.

Zanziewicz nachylił się do ucha dziennikarza i trzęsąc się cały wykrztusił:

— Ten więc jeden głos jest moim. Zechć — będziemy mieli pancerniki, nie zechć — nie będziemy. Zależnie od mojego humoru.

— A do licha ciekawo — mógł tylko wyjąk zdumiony dziennikarz.

Znowu Zanziewicz chodził po kuluarach z kątka w kąt, samotny, gestykulujący rękami, uśmiechnięty. Skromnie i powoli posuwał się wzdłuż ściany straszny człowiek.

Dziennikarz ukryty za kolumną obserwowal go z dala. Potem podszedł, spojrzal nieśmiało i wyszeptał z szacunkiem:

— Niech pan przepuści ustawę prąsową!

Zanziewicz zastanowił się chwile. — Dobrze — rzekł. Pan mi się podobają. Pan ma pog sympatyczny. Puszczę ustawę.

HUMOR I SATYRA.

Ostatnie słowo.

— Pięć lat więzienia! Czy oskarżony unciały coś dodać?
— Nie, wystarczy...

Tajemnica.

— Panna ta twierdzi, że z jej urodzeniem łączy się pewna tajemnica.
— To się zgadza. Tajemnica odnosi się do daty jej urodzenia.

Kapitulacja.

— Zaworek też przeszedł do szeregów wiecejnie milczących.
— Co? Umarł?
— Nie, ożenił się.

Dłużnik.

— Pozbyłem się fałszywej 10-złotówki, którą mi ktoś wcisnął do ręki. Dałem ją memu wierzycielowi!

— To nie ładnie z twej strony.
— Inaczej byłby nic nie dostał.

Sytuacja bez wyjścia.

— Już mi głowa pęka z bólu. Drze się to rażo do drze.

— No to czemu nie zamkniesz aparatu?
— Jak to? A za co zapłaciłem abonament?

Logika.

— Co pan tu robi.
— Łowię szczupaki.

— A złowił już pan jakiego?
— Jeszcze nie.

— To skąd pan wie, że pan łowi szczupaki?
— Mała pomyłka.

— Czy pani lubi Szopena?
— Jeszcze jak! Taki jest paradny z tymi ma-

lymi wąsikami, laseczką trzciniową i starym melonikiem.

Bohater.

— W każdej kłótli z żoną ja zawsze mam ostatnie słowo...
— Tak?
— Mówię: „przepraszam!”

Szczeście.

Do komisariatu przyciądł panienka, trzymając za rękę dwunastoletniego chłopca.
— Znalazłam tego chłopca, na ulicy.
— Winiuszcie pani — mówi policjant. Jeżeli w ciągu roku nie się po niego nie zgłosi może go pani zatrzymać.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA.

8'00 Audyca poranna, 10'00 Transm. z Placu Zamkowego politykoidalnej Mszy polowej z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi oraz uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na Zamku Królewskim. 12'03 Rewia piosenkarzy i humorystów Warszawy. 13'10 „Opinia”, obrazek obyczajowy. 13'40 Koncert orkiestry wojskowej. 14'30 Audyca dla wsi. 15'30 Koncert solistów. 17'15 Koncert muzyki rozrywkowej. 18'00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 20'00 Kwartet smyczkowy C. d. u. Mozarta. 20'25 Poetka złotych wierszy (Kazimiera Zawistowska). 21'00 Na wesolej lwowskiej tali. 21'30 Recital śpiewaczy Dody Conrada. 22'20 Łódzka mała orkiestra i muzyka tańcząca z płyt.

PONIEDZIAŁEK, 14 WRZEŚNIA.

6'30 Audyca poranna. 11'30 Audyca dla szkół. 12'23 Arty i pieśni w wyk. słynnych śpiewaków i śpiewaków. — 16'00 Koncert popularny. 16'45

„Dziecko idzie do szkoły” — pogadanka. 17'00 Koncert. 18'00 „Organizacja wolnego czasu w Niemczech” — pogadanka. 19'10 Audyca strzelecka. 19'40 Krysjan Sinding: Serenada A. d. ur. op. 92. 20'05 Arty i pieśni odpowiada Jerzy Czapliski. 20'30 „W kątach Sybiru” — feljton. 22'15 Transmisja wieczornicy góralskiej z Kasprowego Wierchu. 23'00 Muzyka tańcząca z płyt.

Czy wiecie, że...

...wielec został wprowadzony w użyśie w XV w. stuleciu we Włoszech.
...piwo zaczął pierwszy produkować brewiar Littau w Niemczech w 14 wieku.
...w nowym budynku administracyjnym t. warsztwa Bata w Pradze Czeskiej biuro dyrektora administracyjnego mieśi się w windzie. Za naciśnięciem guzika może

Advertisement for Nici i jedwabie (Threads and silks) featuring a logo with three lilies and text: 'Nici i jedwabie do szycia bawełny i wełny do cerowania TYLKO „TRZY LILJE” Fabryka chrześcijańska.'

się on przenosić z piętra na piętro, stosośnie do tego, z jakim oddziałem bura chce rozmawiać.

... 500.000 mieszkańców New Yorku, czyli 15 proc. całej ludności pracującej tego miasta, idzie do pracy dopiero wtedy, gdy dzień się kończy. Tyle bowiem wynosi liczba zatrudnionych pracowników w najrozmaitszych przedsiębiorstwach, czynnych w nocy, a więc fabrykach, teatrach, hotelach, towarzystwach taksówkowych, strażach ogniowej, policji i t. p.
... najwięszą ilość rowerów posiada Danja.

UZUPEŁNIANKA Nr. 529.

Ułożył „Bejot”.

Na miejsce kresek i krzyżyków wpisać 14 siedmioliterowych wyrazów zaczynających się na literę „K” według poniższego znaczenia. Rząd krzyżyków, czytany z góry na dół da rozwiązanie.

Grid for crossword puzzle with letters K, X, and blank spaces. To the right is a list of 14 clues in Polish.

Rozwiązanie uzupełnianki nr. 528 nadsyłać na Jezy do dnia 15 września, przesyłając uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Przy nadsyłaniu rozwiązania prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Kupon szarady № 529.

Rozwiązanie arytmografu Nr. 528. ZWIEDZ WYSTAWĘ RZEMIOSŁA CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wyrazy: Achajowie, Korsyka, Mieczysław. Trafnych rozwiazań arytmografu nr. 528 nadsyłać 113 osób.

Nagrody droga losowania otrzymują pp.: I — Matłegiewicz W., ul. Oficerska 1, II — Lucja Pałwierz, ul. Narutowicza 177, III — Basia Kolecz, ul. Sieroszewskiego 1.

Wymienione powyżej osoby proszone są o przyświe do Redakcji naszego pisma (III Aleja nr. 52) celem odbioru nagród.

MODA „BABIĘGO LATA”.

- 1. Młodociany płaszcz z biało-niebieskiego pepita. Wyłogi, pasek i odszytacie kieszeń z niebieskiego materiału jednolitego.
2. Czarny komplet wełniany na chłodniejsze dni. Szczypanki na pasku, sukni, rękawach i ramiączkach żakietu. Oryginalne przybranie srebrnym lisem.
3. Szarykowy komplet z zielonego „Chevron”. Spódniczka prosta, żakiet z baskinką obcisła.
4. Sportowy płaszcz z popielatego „Shetland”, dwurzędne zapiecie, szerokie ramiączka, naszyte kieszenie. Rękawy w gestie zakładki podłużne.
5. Komplet z granatowej georgette'y. Suknia z szerokim kołnierzem z białej, jedwabnej piłki, którego końcówki kończą się w pasie. Do tego łażny trzyćwiertniowy żakiet o długich rękawach.
6. Trzyćwiertniowy żakiet z szkockiej wełny w stylu kałaka. Oryginalny jest kołnierz żakietowy. Szeroki pasek skórzany, ciemna spódniczka w jednym kolorze.



KS. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ. Tomaczenie z włoskiego Marji Poznańskiej.

— O nie, nie zasłużyła na szybką śmierć! — odparł Kaufman, nakazując ciszę zaproszonym. — Niechaj się raczej wije w mekach długiego konania...

I pijany nienawistki pocałował kaleczyły swym srebrnym sztylblem rączki Flory, która przyciskała do piersi krzyż. Ale chociaż krew spływała z jej umęczonych paluszków, to wydawało się, że mała męczenniczka nie czuje najmniejszego bólu.

Lecz w pewnej chwili drogie godło Odkupienia upadło u jej stóp, spryskane krwią.

Violetta, która, stojąc blisko „haniebnego kolumny”, widziała te niekaznane tortury, drżała i trzęsła się, jak gdyby dotykała dwóch końcówek baterji elektrycznej, lecz nie była w stanie nie uczynić dla Flory, bo jakaś siła potężna, choć niewidzialna hamowała jej ruchy. Bąc może dobrzy Bóg chciał, aby jego wybrana zerwała palme męczennictwa i, aby żadna przyjazna ręka nie złagodziła goręcy tej męki. Tak więc nowonawrócona pozostała przy Florze, pełna podziwu dla cudownej siły, jaką religja chrześcijańska wlała w tę słodką istotkę, piękną w tej chwili, jak anioł.

Lecz próba nie była jeszcze zakończona, bo przewrotność serca, które zestarzało się w grzechu, jest niezgiebna, jak przepaść.

Król ciemności, którego wolę „medjum” hypnotyczny nie spełniało, poddał mu myśl jeszcze straszniejszej tortury dla bohaterkiej ofiary.

Ponieważ patrzyła tkliwie zainwionymi oczami na krucyfik, leżący u jej nóg, ufała, że „Król męczenników” doda jej sił na tę ciężką próbę. Kaufman postanowił odjąć jej i tę pociechę. Kopnął więc nogą skrawioną krucyfik, a ponieważ Flora głosem przerywanym przez ikanie zaprotełowała, krzyknął:

— Ty nędznico! Chciałabyś pewno przycisnąć do serca ten krzyżyk? A więc zrobię ci tę przyjemność.

Kazał jej związać ręce na plecach i swym srebrnym sztylblem wyciął na piersi ofiary głęboką ranę w kształcie krzyża, i wcisnął w nią sprofanowany klejnot.

— Teraz ten przedmiot zabobonu jest znowu twój na zawsze, uparta dziewczyno... Lecz w przyszłości nie będziesz mogła przy jego pomocy przerywać na-

szych zebrań... I zaśmiał się szyderczo wśród głośnych okłasków zgromadzenia.

Zdawało się, że Flora umiera. Jej głowa opadła bezwładnie na pochwiatowaną pierś, a na przeczonyj twarzycze zdawał się już anioł śmierci wyciskać swój lodowaty pocałunek.

Słyszała niejasny szmer niebiańskich głośów, zapraszających ją słodko do wiecznej nagrody. Czy była to rzeczywistość, czy złudzenie?

Przez usta przemknął jej uśmiech; oczy nawpół przyknięte, oprómiennie niebiańskim światłem wpatrywały się w krzyż, który rysował się teraz, jak rubin, wprawiony w umęczone ciało.

Słodkie dziewczę czuło się szczęśliwe i dumne, że mogło Jezusowi dać tak dotykalny dowód swej miłości.

— A teraz na nas kolej! — odezwał się pan domu, zapraszając swych gości do wesolej uczy. — Słuszne, abymy wobec ofiary naszej zemsty bawili się z najszaleszą radością.

Na to zaproszenie wszyscy zaszli do stołu. Ponieważ był piątek, więc podano właśnie rosół i mięso, aby wykpić zakaz kościelny.

Dlatego też Violetta nie chciała brać udziału w uczy i wysunęła się niepostrzeżenie. Poszła do pokoiku Eljusza, aby powiedzieć mu kilka słów pociechy, a raczej, aby z nim wspólnie płakać nad przewrotnością sprysięzonych i, aby się modlić za Florę.

Nim zaszli do stołu, Kaufman rozkazał Arnotowi zapalić naokoło „haniebnę kolumnę” ogień bengalskie, aby w tem fantastycznym oświełtieniu wszyscy mogli napawać się widokiem konającej ofiary! Aby zaś podkreślić jeszcze bardziej dramatyczność tej sceny, godnej Nerona, rozkazał orkiestrze, aby wykonała program, dostosowany do okoliczności.

Mogło się zdawać, że Kaufman chce w najdrobniejszych szczegółach odtworzyć słynną uczy z „Makbeta” Szekspira.

Lecz, gdy wznosząc w górę kielich pieniącego się wina, zawołał:

— Pijmy za śmierć zabobonu! — puhar wysunął mu się z ręki i roztrzaskał u stóp Flory.

Wszyscy zerwali się w zdumieniu, nie rozumiejąc, co się stało, tem bardziej, że jeszcze nigdy nie widzianno profesora tak bladym i drżącym. Czolo jego okrył się potem, a twarz wykrzywiła, jakby w śmiertelnym strachu. Cóż to się stało?

Oto jego starcza fantazja, być może pobudzona wspomnieniem ducha Banka 1), ukazała mu powiewną postać kobiecą, o nadludzkim pięknem, lecz surowem obliczu.

Musiał ten cień być niewidoczny dla gości, bo zdumione ich zapytania świadczyły, że nie nic zauważyli. A jednak Kaufman widział przed sobą zjawę, która zdawała mu się grozić, i oto on, wytrwale medjum, chociaż przyzwyczajony do wywoływania duchów, nie mógł znieść badawczego spojrzenia zjawy; kolana ugięły się pod nim i nagle opadł, jak piorunem rażony, na fotel, nie mogąc wymówić ani słowa.

— Czy pan się źle czuje, mylordzie? — zapytał Arnot, który siedział po prawej stronie.

Kaufman nie odpowiedział, lecz zakrył sobie dłońmi oczy, jak gdyby się przed kimś bronil. Wreszcie przyszedł do siebie i rozejrzawszy się wokoło spróbował zatrzeć ponure wrażenie, jakie na gościach zrobiło to niezwykle i niewytłumaczalne zjawisko. Orkiestra, która się na chwilę zatrzymała, zaczęła na znak Arnot'a grać dalej. Nie zdolała jednak zainteresować biesiadników, którzy wpatrywali się nieustannie w Kaufmana. Lord powstał znowu, aby wnieść swój toast, a goście przygotowali się, z kielichami w ręce, aby mu odpowiedzieć. Lecz Arnot spostrzegł, że pan domu jest niesłychanie podniecony i, że ledwo trzyma się na nogach. Chcąc więc uniknąć nowej niespodzianki, poraził mu, aby wnieśli toast siedząc. Gdy jednak „medjum” spróbowało uśiąść, z ust jego wyrwał się głośny okrzyk.

— Czy nie widzicie — spytał — tej kobiety, która wskazuje na mnie groźnie palcem?

— Zdaje się panu, mylordzie — uspakajał go Arnot. Przed nami niema nikogo, prócz tej nędżnej dziewczyny, która rzuca się w agonji.

— A jednak ona zbliża się do mnie i piorunuje mnie przerywającym spojrzeniem.

— Dajmy temu spokój, mylordzie... Nasz seans jest już skończony i pozostaje nam tylko cieszyć się wspólnością tej uczy. Niechże pan siada i pijmy!

— Dlaczego jednak ta kobieta wskazuje na dziewczynkę — ciągnął Kaufman, odstepując od stołu.

— Jaka znowu kobieta? Poza naszemi żonami, niema tu żadnej obcej... Niech więc pan siada na swoim honorowem miejscu i nie psuje humoru gościom... Wiadzi pan, jakie wrażenie te słowa zrobiły na naszych paniach?...

1) Porównaj — „Makbet” Wil. Szekspira. Akt III, Scena IV.